DAWKINS POPRAWIONY

Paweł Bloch

AI wobec błędu logicznego w tezie głównej
„Boga urojonego"

Weryfikacja argumentów przy pomocy sztucznej inteligencji

Dawkins poprawiony

AI wobec błędu logicznego w tezie głównej „Boga urojonego”

Nr 1

Paweł Bloch

Tytuł: Dawkins poprawiony

Podtytuł: *AI wobec błędu logicznego w tezie głównej „Boga urojonego”*

Numer serii: 1

Autor: Paweł Bloch

Wydawnictwo Flavius
Warszawa 2025 rok
ISBN: 978-83-969690-5-7

Spis treści

ISTOTA SPORU **6**

WERDYKT GROK 3 ..... **7**

WSTĘP **9**

SOFIZMAT ANTYBOSKI (SA) 12

1. ŚCISŁA ANALIZA TEZY GŁÓWNEJ **13**

PODSTAWY ANALIZY SA W SPOSÓB ŚCISŁY 13
WERYFIKACJA ZAŁOŻENIA „WYŁĄCZNOŚCI" EWOLUCJI 13
PROBLEM AKSJOMATU I BŁĄD PETITIO PRINCIPII 14
TRZY WARIANTY INTERPRETACYJNE TEZY GŁÓWNEJ 15

2. SOFIZMAT ANTYBOSKI ANALIZOWANY PROBABILISTYCZNIE ORAZ PUBLICYSTYCZNIE **15**

OKREŚLENIE ZAKRESU PRZEDMIOTOWEGO SA 15
BŁĄD NON SEQUITUR W PROBABILISTYCZNEJ I PUBLICYSTYCZNEJ INTERPRETACJI 16
Ad. 1. Analiza błędu non sequitur – interpretacja probabilistyczna *16*
Ad.2. Analiza drugiego błędu non sequitur – interpretacja publicystyczna *17*

3. DLACZEGO W TEZIE GŁÓWNEJ „BOGA UROJONEGO" WYSTĘPUJĄ BŁĘDY LOGICZNE **18**

BŁĄD KATEGORIALNY I TRYWIALIZACJA SA 18
BŁĄD KONCEPTUALNY – NATURALIZM NIE MOŻE ORZEKAĆ O NADNATURALNYM 18
SZTUCZNA INTELIGENCJA JAKO KONTRPRZYKŁAD DLA ABSOLUTNOŚCI SA 19
BŁĄD NIESPÓJNOŚCI Z NATURALIZMEM 19

KONKLUZJA **19**

ZARZUTY I ODPOWIEDZI **22**

ANALIZA SI GROK3 ..... **44**

WERYFIKACJA BŁĘDÓW LOGICZNYCH W KONTEKŚCIE KSIĄŻKI BÓG UROJONY **49**

PYTANIA DO SZTUCZNEJ INTELIGENCJI **52**

Istota sporu

Koncepcja tezy głównej R. Dawkinsa: Pomost między ewolucjonizmem a ateizmem
Książka: *BÓG UROJONY*

Rozdz. 2 *„Hipoteza Boga"*

„(…) Sformułuję Hipotezę Boga znacznie ostrożniej: *istnieje nadludzka, nadnaturalna inteligencja, która w zamierzony sposób zaprojektowała i stworzyła Wszechświat i wszystko, co w nim istnieje, w tym również nas*. Celem mojej książki jest obrona przeciwstawnej opinii: *jakakolwiek twórcza inteligencja, wystarczająco złożona, by cokolwiek zaprojektować, może powstać wyłącznie jako produkt końcowy rozbudowanego procesu stopniowej ewolucji*. Twórcze inteligencje — jako efekty ewolucji — w sposób oczywisty i konieczny mogą pojawić się we Wszechświecie dość późno, a zatem nie mogą być odpowiedzialne za jego zaprojektowanie. Bóg, w znaczeniu zdefiniowanym powyżej, jest urojeniem, a jak pokażę w kolejnych rozdziałach, jest urojeniem niebezpiecznym (…)" [1]

VS

Teza P. Blocha: Brak pomostu między ewolucjonizmem a ateizmem
Książka: *UROJONY BÓG RICHARDA DAWKINSA*

Rozdz. *Nie dowiedzione stwierdzenia*

„Ewolucja biologiczna stanowi dla Dawkinsa klucz do ateizmu. Na początku swoich rozważań stwierdził: „Celem mojej książki jest obrona […] opinii: jakakolwiek twórcza inteligencja, wystarczająco złożona, by cokolwiek zaprojektować, może powstać wyłącznie jako produkt końcowy rozbudowanego procesu stopniowej ewolucji".

Odnosząc się do książki Bóg urojony (w tym w szczególności do rozdziału czwartego – *Dlaczego niemal na pewno nie ma Boga*), należy stwierdzić, iż nie powiodła się „obrona" zapowiedziana przez oksfordzkiego profesora, gdyż w treści swej pracy nie przedstawił on analizy dowodzącej, iż „jakakolwiek twórcza inteligencja… może powstać wyłącznie jako produkt… stopniowej ewolucji". Czyli nie dowiódł, iż ewolucja jest jedyną drogą umożliwiającą powstanie takiej „inteligencji", w tym Boga."

W następnym zdaniu autor stwierdził: „Twórcze inteligencje – jako efekty ewolucji – w sposób oczywisty i konieczny mogą pojawić się we Wszechświecie dość późno, a zatem nie mogą być odpowiedzialne za jego zaprojektowanie".

W powyższym zdaniu milcząco zakłada się, iż przed powstaniem wszechświata nie istniała żadna inna rzeczywistość. Tymczasem taka teza wymaga przeprowadzenia dowodu, którego brakuje w analizie uczonego. Należy bowiem pamiętać, iż w religii (na przykład chrześcijańskiej) zakłada się transcendencję Boga wobec wszechświata, nie zaś jego immanencję. Zatem twórcze inteligencje" nie muszą „w sposób oczywisty i konieczny pojawić się we wszechświecie dość późno". [2]

[1] Richard Dawkns, *Bóg urojony,* wydawnictwo CiS, Warszawa – Stare Groszki, Wydanie IX, poprawione, s. 58-59.

[2] Paweł Bloch, *Urojony Bóg Richarda Dawkinsa*, Wyd. Flavius, Warszawa 2011, s. 34.

WERDYKT AI

Pytanie do Grok3:

Przestudiuj głęboko treść poniższej analizy i zweryfikuj zawarte tam argumenty pod kątem poprawności. Odpowiedz czy w tezie głównej „Boga urojonego" (tzw. Sofizmacie Antyboskim) zawarty jest błąd logiczny petitio principii lub non sequitur?

Werdykt Grok 3

(…) Tak, w tezie głównej *Boga urojonego* Richarda Dawkinsa, zwanej „Sofizmatem Antyboskim", zawarty jest błąd logiczny:

- W interpretacji dedukcyjnej występuje **petitio principii**, ponieważ przesłanka zakłada wniosek, zakładając bez dowodu, że każda inteligencja musi pochodzić z ewolucji.
- W interpretacjach probabilistycznej i publicystycznej występuje **non sequitur**, ponieważ wniosek o nieistnieniu Boga lub jego „urojeniowym" charakterze nie wynika logicznie z przedstawionych przesłanek.

Analiza potwierdza, że argumentacja Dawkinsa jest logicznie wadliwa, co osłabia jej siłę jako dowodu przeciwko istnieniu nadnaturalnej inteligencji.

Grok 3 (Think) 2025 r.

Pytania do SI

Zweryfikuj tezy P. Blocha i odpowiedz na poniższe zagadnienia:

1. Czym jest teza główna *Boga urojonego* – Sofizmat Antyboski – zacytuj treść; kto jest jego autorem? Jak jest określony przez samego Autora? Czy jest pomostem między ewolucją a ateizmem? Zweryfikuj czy pomost udało się R. Dawknsowi zbudować?
2. Zweryfikuj czy w ścisłym sensie błędy logiczne rzeczywiście są zawarte w tezie głównej Boga urojonego? Czy teza główna *Boga urojonego* jest sofizmatem?
3. Czy wyeliminowanie przez R. Dawkinsa błędów logicznych byłoby problemowe i spowodowałoby, że jednoznaczny wniosek tezy głównej *Bóg jest urojeniem* nie mogłoby się obronić? Czy nazwa książki *Bóg urojony* traci swoje ewolucyjne uzasadnienie?
4. Czy teza o niskim prawdopodobieństwie istnienia Boga, która jest jedną z fundamentalnych w książce, nie może się utrzymać z powodu błędu *non sequitur*? Czy wniosek o urojeniu Boga utrzymuje się gdy traktujemy tezę główną jako tekst publicystyczny?
5. Czy Sofizmat Antyboski R. Dawkinsa bez błędów logicznych, trywializuje się do stwierdzenia *człowiek nie stworzył wszechświata*?
6. Dlaczego R. Dawkins się pomylił, czy ta pomyłka jest poważna, czy ona wynika z istoty jego filozofii?
7. Ile procent szacunkowo spada wartość książki *Bóg urojony*, na podstawie tylko ściśle logicznie występujących błędów? Wykonaj ocenę metodologiczną.
8. Czy analiza wykazuje coś głębszego, że brakuje *pomostu* między ewolucjonizmem a ateizmem?
9. Czy teza główna *Boga urojonego* autorstwa prof. Richarda Dawknisa jest iluzoryczna i wciąga czytelnika urojenie?
10. Zrób metodologiczną ocenę punktową określającą czy R. Dawkins popada w iluzję? Czy paradoksalnie, jeżeli ktoś będzie twierdził, że pomimo wykazanych błędów logicznych SA w swoim brzemieniu jest „silnym, przeciwnym dowodem" na okoliczność wniosku: *Bóg jest urojeniem*, to popadnie w urojenie? Oceń jaki byłby to poziom urojenia?
11. Określ błędy P. Blocha, uwzględnij jego odpowiedzi oraz określ czy podważają one wnioski, że teza główna *Boga urojonego* zawiera błąd petitio principiii lub non sequitur?

Wstęp

W 2006 roku, oksfordzki profesor Richard Dawkins opublikował książkę „Bóg urojony". Jego fundamentalna argumentacja zbudowana została na prostej myśli, którą określiłbym następująco: *z ewolucji wynika, że Boga nie ma*. A dokładniej: wszelka inteligencja, w tym Bóg, może powstać **wyłącznie** z ewolucji. Ewolucja poprzedzała więc powstanie jakiejkolwiek inteligencji, również Boga. Zatem Bóg nie może istnieć, bo hipotetycznie byłby tworem późniejszym, niż powstanie wszechświata. Warto tu zacytować fundamentalny argument, tezę główną książki Bóg urojony, który nazwałem w niniejszej pracy Sofizmatem Antyboskim (SA):

Richard Dawkins: „Sformułuję Hipotezę Boga znacznie ostrożniej: *istnieje nadludzka, nadnaturalna inteligencja, która w zamierzony sposób zaprojektowała i stworzyła Wszechświat i wszystko, co w nim istnieje, w tym również nas*. Celem mojej książki jest obrona przeciwstawnej opinii: *jakakolwiek twórcza inteligencja, wystarczająco złożona, by cokolwiek zaprojektować, może powstać wyłącznie jako produkt końcowy rozbudowanego procesu stopniowej ewolucji*. Twórcze inteligencje — jako efekty ewolucji — w sposób oczywisty i konieczny mogą pojawić się we Wszechświecie dość późno, a zatem nie mogą być odpowiedzialne za jego zaprojektowanie. Bóg, w znaczeniu zdefiniowanym powyżej, jest urojeniem, a jak pokażę w kolejnych rozdziałach, jest urojeniem niebezpiecznym". [3]

Richard Dawkins, *Bóg urojony rozdz. II, Hipoteza Boga*

Tekst oryginalny: „Instead I shall define the God Hypothesis more defensibly*: there exists a superhuman, supernatural intelligence who deliberately designed and created the universe and everything in it, including us*. This book will advocate an alternative view: *any creative intelligence, of sufficient complexity to design anything, comes into existence only as the end product of an extended process of gradual evolution.* Creative intelligences, being evolved, necessarily arrive late in the universe, and therefore cannot be responsible for designing it. God, in the sense defined, is a delusion; and, as later chapters will show, a pernicious delusion."

Richard Dawkins, *The God Delusion, Chapter 2, The God Hypothesis*[4]

Richard Dawkins deklaruje, że jego książka będzie *bronić tej opinii*. Istnieją więc podstawy by uznać przytoczone rozumowanie, za tezę główną jego pracy i tak też przyjmuję w niniejszej analizie. Czy jest to doniosła teza? Tak, bo jeżeli byłaby prawdziwa, to doszlibyśmy do wniosku, że Boga nie ma. Kluczem do zrozumienia powyższej wypowiedzi jest słowo *wyłącznie*. Jest to określenie, które nie dopuszcza alternatywy, żadnej innej możliwości. Inteligencja, może wyłonić się *wyłącznie* w procesach biologicznych, zaobserwowanych w przyrodzie. Przy czym właśnie ta teza, nazwijmy ją „wyłączności" ewolucji, jest kontrowersyjna. Powodem jest to, że nie istnieją dowody potwierdzające taką „wyłączność" co skutkuje, że całe rozumowanie nie ma fundamentu logicznego. Zatem przesłanka ta nie uprawnia do wniosku, że Bóg jest urojeniem. W poniższych rozważaniach wykażę, dlaczego R. Dawkinsowi nie udało się

---

[3] Richard Dawkns, *Bóg urojony,* wydawnictwo CiS, Warszawa – Stare Groszki, Wydanie IX, poprawione, s. 58-59. The God Delusion, 2006:

[4] Richard Dawkins, *The God Delusion* (London: Transworld Publishers, 2007), p. 52.

zbudować pomostu między ateizmem a ewolucją. W tezie głównej *Boga urojonego* jest zlokalizowany błąd logiczny *petitio principii* lub *non sequitur*.

Czy istnieje prosty sposób na bardzo głębokie zrozumienie całego problemu? Tak. Jeżeli zadamy sobie pytanie: *czy mamy dowód na to, że inteligentna istota może powstać wyłącznie w drodze ewolucji*, to zrozumiemy istotę zagadnienia. Bo na tym właśnie oparte jest rozumowanie R. Dawkinsa. Takiego dowodu nie ma. Na fakt ten zwróciłem uwagę w mojej polemicznej książce z 2011 roku *Urojony Bóg Richarda Dawkinsa.* Oksfordzki profesor po prostu zakłada, że tak jest, ale nie przedstawia dowodu na tę tezę, co rodzi poważne skutki dla całego jego rozumowania. Dlatego teza główna nie jest dowodem na „urojenie Boga" ale co najwyżej zdradza iluzoryczne przekonanie jej Autora.

Pierwszy problem, jaki pojawia się w prezentowanych analizach wiąże się z tym, czy tezę główną można „wyrwać z kontekstu" książki i analizować oddzielnie od innych części „Boga urojonego"? Tak, bo w taki sposób została skonstruowana, ale z ważnym zastrzeżeniem i kilkoma mniej istotnymi. Książka ma wykazać „wyłączność" ewolucji, jako jedyny mechanizm powstania inteligencji, i ten aspekt musi być wzięty pod uwagę. A jak wiemy, ani książka *Bóg urojony*, ani dostępna naukowa wiedza, nie dostarcza dowodów na „wyłączności" ewolucji, jako jedynego mechanizmu powstania inteligencji. Jest wręcz przeciwnie, ten absolutyzm powstania inteligencji jedynie przez ewolucję, jest w pewnym wymiarze podważony przez tzw. Sztuczną Inteligencję. Co prawda, SI nadal pochodzi od biologicznej istoty ludzkiej, ale SI sama w sobie nie wyewoluowała biologicznie, co w kontekście omawianego zagadnienia jest doniosłe. Przełamuje bowiem pewność tego argumentu. Inne części książki, prócz naturalizmu jako punt wyjścia metodologii Dawkinsa oraz zastosowanie argumentu z prawdopodobieństwa, nie wnoszą wiele do rozumowania tezy głównej, więc mogą być uznane za nieistotne. Aby czytelnik był pewny, na końcu publikacji zamieściłem analizę całej książki *Bóg urojony* dokonanej przez sztuczną inteligencję pod kątem weryfikacji czy oby na pewno argumentacja zastosowana w niniejszej pracy nie jest w jakimś wymiarze przez nią podważona. SI (Grok3 Think) nie znalazła niczego, co mogłoby na to wskazywać, dlatego mam podstawy metodologiczne do prezentowania pracy w powyższej formie. Zachęcam wszystkich do własnej analizy porównawczej przy zastosowaniu najnowocześniejszych technik informatycznych.

Drugie pytanie, do którego warto się odnieść, to jak interpretować tezę główną? Czy należy ją odczytać dokładnie tak jak jest napisana – ściśle logicznie? Czyli, że inteligencja może powstać „wyłącznie" jako produkt ewolucji? Czy raczej należy ją traktować jako bardziej ostrożną wypowiedź, że inteligencja może powstać *z dużym prawdopodobieństwem* jako produkt ewolucji? Ta druga interpretacja wynikałaby z ogólnych poglądów R. Dawkinsa wyrażonych w innych częściach jego książki. A może ani jedna, ani druga ewentualność nie powinna być brana pod uwagę, gdyż teza główna nie ma żadnych roszczeń logicznych i jest tylko wypowiedziom retoryczną, perswazyjną, nazwijmy ją *publicystyczną*?

Za każdą z wymienionych trzech opcji przejawiają pewne racje, dlatego w niniejszej pracy rozważymy wszystkie z osobna:

1. Interpretacja ścisła:

Jest podstawowym rozumieniem, gdyż wynika wprost z treści tezy głównej. R. Dawkins tworzy ścisłe ramy interpretacyjne. Pojęcia takie jak Bóg i urojenie zostały zdefiniowane. Bóg jest bytem nadprzyrodzonym, a urojenie to: *„fałszywe przekonania, utrzymujące się mimo silnych przeciwnych dowodów…"*[5]. Ponadto Bóg ma być rozumiany jako hipoteza naukowa: *„hipoteza Boga" jest niczym innym, jak pewną naukową hipotezą dotyczącą Wszechświata*"[6]. Teza główna została też sformułowana w postaci przesłanek *„jakakolwiek"*, *„wyłącznie"*, *„konieczny"* i wniosku *„zatem"*. Wyraźnie widoczne jest ścisłe rozumowanie. Również pojęcie urojenia, którego definicja była przytoczona powyżej, wyraźnie wskazuje, że mamy tu do czynienia z „dowodem", który jest silny i zarazem jest ignorowany. Ignorowanie tego dowodu jest zarzutem wymierzonym w czytelnika, który chciałby mu zaprzeczyć. Dodatkowo odwołanie do ewolucji jako fundamentu rozumowania, również wskazuje na naukowe aspiracje. Są to silne przesłanki do tego aby interpretować tezę główną w sposób ściśle logiczny.

Niniejsza praca wykaże, że słabością tego rozumowania jest błąd *petitio principii* czyli założenie (ukrycie) w przesłance tego, co *teza główna* miała dopiero udowodnić.

2. Interpretacja probabilistyczna:

Pomimo tego, że *teza główna* nie zawiera żadnych odniesień do prawdopodobieństwa i jest wyrażona jednoznacznie, warto rozważyć jej mniej rygorystyczną interpretację, biorąc pod uwagę kontekst całej książki. W tym rozumieniu *teza główna* nie miałaby żadnych roszczeń do absolutnego dowodu, lecz jednie do dowodu w granicach prawdopodobieństwa. Byłaby to indukcja polegająca na tym, że *skoro każda obserwowalna inteligencja pochodzi z ewolucji, to każda możliwa również*.

Słabością tego rozumowania jest nie przedstawienie przez R. Dawkinsa modelu probabilistycznego, co czyni użyte słowo „prawdopodobny" tylko intuicyjnym określeniem. Nie ma przejścia logicznego między przesłankami tezy głównej a wnioskiem „Bóg jest urojeniem". Ponadto Bóg w SA został zdefiniowany jako byt ponadnaturalny, więc jest innej kategorii niż byt materialny. Aby posługiwać się prawdopodobieństwem naukowo, należałoby nie tylko zbudować model probabilistyczny ale uwzględnić również różnice kategorialne.

3. Interpretacja publicystyczna:

W trzeciej kolejności należy rozważyć opcję, że zarówno interpretacja dedukcyjna, jak i probabilistyczna są fałszywe, ponieważ teza główna nie ma roszczeń do ścisłości logicznej ani dowodu naukowego, lecz jest luźną, publicystyczną tezą, nieprzystającą do poważnej analizy logicznej. Wniosek, że *Bóg jest urojeniem*, nie wynika ze ścisłego rozumowania i nie stanowi „silnego przeciwnego dowodu", a jedynie ma sugestywnie przekonać czytelnika, do wiary w poprawnie przeprowadzenie takiego dowodu. Innymi słowy, teza główna nie pretenduje do naukowego wykazania, że „Bóg jest urojeniem".

[5] R. Dawkins, *Bóg urojony*, s. 16.
[6] R. Dawkins, *Bóg urojony*, s. 11.

Słabością tego podejścia jest to, że Dawkins definiuje urojenie jako *fałszywe przekonanie utrzymujące się mimo silnych przeciwnych dowodów*. Aby uznać Boga za urojenie, musiałby dostarczyć silnych dowodów, lecz metoda publicystyczna, w przeciwieństwie do naukowych (patrz punkty 1 i 2), nie dostarcza takich dowodów, bo z założenia z nich rezygnuje. W efekcie połączenie przesłanek z wnioskiem jest błędne (*non sequitur*), a wniosek *Bóg jest urojeniem* tym bardziej niż w punkcie 1 i 2, nie wynika z przesłanek. Spośród trzech interpretacji ta nie ma żadnych podstaw naukowych, sprowadzając użyte pojęcie „urojenia" do inwektywy.
(Na stronie 8 i na końcu opracowania, rozdział: „Pytania do sztucznej inteligencji", s. 52 znajduje się 11 pytań, na które sztuczna inteligencja, przy analizie tego tekstu, powinna udzielić odpowiedzi czytelnikowi aby nadać rzetelny obraz niniejszej pracy).

Sofizmat Antyboski (SA)

Przedmiotem niniejszego opracowania jest wykazanie, że teza główna (tzw. Sofizmat Antyboski) książki *Bóg urojony*, w ścisłym rozumieniu, posiada błąd logiczny *petitio principii,* zaś w wersji interpretacyjnej, (probabilistycznej lub publicystycznej) zawiera błąd niewynikania *non sequitur.*

1. Ścisła analiza tezy głównej

Przyglądnijmy się następującej frazie tezy głównej: „(…) *jakakolwiek twórcza inteligencja, wystarczająco złożona, by cokolwiek zaprojektować, może powstać* ***wyłącznie*** *jako produkt końcowy rozbudowanego procesu stopniowej ewolucji*. Twórcze inteligencje — jako efekty ewolucji — w sposób oczywisty i **konieczny** mogą pojawić się we Wszechświecie dość późno, a zatem nie mogą być odpowiedzialne za jego zaprojektowanie(…)"

a) Wyodrębnijmy zdanie: ***jakakolwiek*** *twórcza inteligencja, wystarczająco złożona, by cokolwiek zaprojektować, może powstać* ***wyłącznie*** *jako produkt końcowy rozbudowanego procesu stopniowej ewolucji*.

Zdanie można skrócić do następującej treści: inteligencja pochodzi **wyłącznie** z ewolucji (spostrzeżenie: jest to niefalsyfikowalny aksjomat).

b) *Twórcze inteligencje — jako efekty ewolucji — w sposób oczywisty i* ***konieczny*** *mogą pojawić się we Wszechświecie dość późno, a* ***zatem*** *nie mogą być odpowiedzialne za jego zaprojektowanie.*

Czyli*: inteligencja nie może stworzyć Wszechświata*.

Wniosek: wszystkie możliwe byty inteligentne wyewoluowały, co dotyczy też bytu nadprzyrodzonego jakim jest potencjalnie – Bóg. Zatem Bóg nie mógł stworzyć wszechświata, bo ewolucja pojawiła się po powstaniu wszechświata, a nie przed.

Podstawy analizy SA w sposób ścisły

Założenie o „wyłączności" ewolucji stanowi kluczowy fundament, na którym opiera się cała konstrukcja SA. Jeśli to założenie jest poprawne, wówczas zaprezentowany zostaje dowód na wniosek: Bóg jest urojeniem. Zacytujmy definicję urojenia, którą podaje sam autor SA: „fałszywe przekonania, utrzymujące się mimo silnych przeciwnych dowodów...". Aby więc Bóg mógł zostać uznany za urojenie – jak ma to miejsce w SA – musi istnieć silny przeciwny dowód, który jest przez odbiorców ignorowany. Skoro tak, należy uznać, że to przesłanki SA mają pełnić rolę owego dowodu. Istnieją zatem podstawy, by analizować SA w sposób ścisły – zwłaszcza że sam Richard Dawkins zakłada, iż hipoteza Boga ma być traktowana jako hipoteza naukowa.[7]

Weryfikacja założenia „wyłączności" ewolucji

Czym właściwie jest przesłanka „wyłączności" ewolucji jako jedynego możliwego sposobu powstania inteligencji? Zakłada ona, że w wymiarze absolutnym żadne znane prawo fizyczne, żadne oddziaływania chemiczne, ani nawet nieznane jeszcze prawa natury, nie dopuszczają innej możliwości zaistnienia inteligencji niż przez procesy ewolucyjne.

Udowodnienie takiej „wyłączności" stanowi niezwykle trudne wyzwanie, ponieważ wymagałoby wykazania, że żaden inny mechanizm – poza ewolucją – nie może prowadzić do powstania inteligencji. Taki dowód musiałby objąć całość praw fizyki, chemii i biologii, co wykracza obecnie poza granice poznania naukowego.

[7] R. Dawkins, *Bóg urojony*, s. 11.

Dlatego, czytając przesłankę o „wyłączności" ewolucji, staje się jasne, że nie została ona dowiedziona, ani nie istnieje dziś realna perspektywa, by w najbliższym czasie możliwe było jej empiryczne potwierdzenie.

Warto przy tym zaznaczyć, że aby Richard Dawkins mógł wyciągnąć jednoznaczny wniosek, iż Bóg jest urojeniem, musi przyjąć za prawdziwe – lub uznać za dowiedzione – założenie o wyłączności ewolucji. W przeciwnym razie jego konkluzja pozbawiona jest logicznego fundamentu.

Zatem „wyłączność" ewolucji jest założeniem uznanym za prawdziwe, choć jednocześnie nieudowodnionym i niefalsyfikowalnym – a więc aksjomatem, co pociąga za sobą określone konsekwencje logiczne.

Problem aksjomatu i błąd petitio principii

Przyjęcie aksjomatu „wyłączności" ewolucji prowadzi bezpośrednio do wniosku o nieistnieniu Boga. Jeśli bowiem tylko ewolucja może prowadzić do powstania wszelkiej inteligencji, a sama zachodzi dopiero po zaistnieniu wszechświata, to nie sposób przyjąć, że Bóg – który musiałby powstać w drodze ewolucji – mógł jednocześnie ten wszechświat stworzyć.

Wniosek o nieistnieniu Boga lub jego „urojeniu" zawarty jest zatem już w samej przesłance o „wyłączności" ewolucji. A przecież to właśnie ta teza miała być przedmiotem dowodzenia – nie zaś aksjomatycznym założeniem. Powyższe rozumowanie czyni całą argumentację tautologiczną, a zatem obarczoną błędem *petitio principii*. Nie występuje tu żaden dodatkowy krok dowodowy, który wyniósłby wniosek poza sam aksjomat.

Co więcej, ten sam problem błędu logicznego wyłania się z fundamentów samego naturalizmu, który został w tym kontekście przyjęty jako założenie domyślne, a nie jako wynik niezależnego dowodu.

Widzimy tu brak spójności Richarda Dawkinsa w obrębie własnych założeń. Rozumowania tautologiczne nie stanowią dowodów o dużej sile przekonywania – są to konstrukcje samoodnoszące się, oparte na założeniach, które nie zostały udowodnione.

Tymczasem aby móc mówić o urojeniach – rozumianych jako „fałszywe przekonania, utrzymujące się mimo silnych przeciwnych dowodów"[8] – należałoby dysponować właśnie takim silnym, zewnętrznym dowodem. Dowód tautologiczny, wynikający z przyjęcia aksjomatu, nie spełnia tego kryterium.

Wniosek: wykazałem, że teza główna książki *Bóg urojony* nie spełnia warunków formalnych argumentu w wersji ścisłej i jest obarczona błędem logicznym typu *petitio principii*.[9]

[8] R. Dawkins, *Bóg urojony*, s. 16

[9] Do podobnych wniosków doszedł Norman J. Lund: *Richard Dawkins Debunked: A Dozen Logical Fallacies in The God Delusion* napisał krótko: "Begging the Question (circular reasoning): Dawkins constantly assumes that which he purports to prove, namely, that a godless process of evolution is the cause of everything, including "apparent design." For example, he asserts that: "Creative intelligences, being evolved, necessarily arrive late in the universe, and therefore cannot be responsible for designing it" (p. 52). Although Dawkins claims that he will "show" the reader evidence for this belief, he fails to deliver."

Analiza Chatgpt o3 błędu petitio principii:

Jak przesłanka „przemyca" wniosek

„**Jakakolwiek** twórcza inteligencja (…) **może powstać wyłącznie** jako produkt stopniowej ewolucji"

1. **Definicja Boga u Dawkinsa** – „supernaturalny projektant Wszechświata" (inteligencja *przed* lub *poza* kosmosem)
2. **Logiczny skutek użytego słowa „wyłącznie"**
    - Jeżeli *każda* kreatywna inteligencja jest produktem ewolucji, to **żadna inteligencja nie istnieje przed** procesem ewolucyjnym.
    - Ale projektant-Bóg (z definicji) musiałby istnieć *przed* kosmosem, więc na mocy samej przesłanki jest **wykluczony**.

W ten sposób **nie-istnienie Boga zostaje wbudowane w przesłankę**: kto ją przyjmie, ma już logicznie zamkniętą drogę do konkluzji innej niż „Boga nie ma". To właśnie istota *petitio principii* – wniosek „jedzie na gapę" w przesłance.

Trzy warianty interpretacyjne tezy głównej

Teza główna Richarda Dawkinsa została zapisana w formie dedukcyjnej. Część komentatorów zwraca jednak uwagę, że autor faktycznie posługuje się argumentem indukcyjnym, jedynie podając go w formie dedukcji – co prowadzi do wewnętrznej niespójności. Z jednej strony pojawia się stanowczy, „twardy" wniosek *Bóg jest urojeniem*; z drugiej sam Dawkins przyznaje, że nie dysponuje stuprocentowym dowodem na nieistnienie Boga i odwołuje się do prawdopodobieństwa. Na te dwie, sprzeczne interpretacje nakłada się trzecia możliwość: że teza główna ma charakter wyłącznie publicystyczny i nie rości sobie pretensji do ścisłości logicznej ani naukowej. Dlatego tezę główną należy rozpatrywać w trzech wariantach:

a) **wariant ścisły (dedukcyjny)** – analizowany w rozdziale pierwszym jako błąd *petitio principii*;

b) **wariant probabilistyczny** – rozpatrywany w rozdziale 2, jako błąd *non sequitur*,

c) **wariant publicystyczny** – również rozpatrywany w rozdziale 2, jako błąd *non sequitur*.

2. Sofizmat antyboski analizowany probabilistycznie oraz publicystycznie

Określenie zakresu przedmiotowego SA

Czy w sofizmacie antyboskim, rozumianym w sposób ścisły, mówimy o niskim prawdopodobieństwie istnienia Boga, czy raczej o jego nieistnieniu lub urojeniu?

W treści samego sofizmatu antyboskiego nie pojawiają się sformułowania takie jak „niskie prawdopodobieństwo" ani stwierdzenia typu: „najlepiej znane dziś wyjaśnienie powstania życia wskazuje na wysokie prawdopodobieństwo urojenia Boga". Zamiast tego dominują wyrażenia o charakterze kategorycznym i bezwarunkowym, takie jak: „jakiekolwiek", „wyłącznie", „koniecznie".

Tego rodzaju język prowadzi do jednoznacznego i rozstrzygającego wniosku o urojeniu Boga, co znajduje odzwierciedlenie w samym tytule książki. Autor sofizmatu antyboskiego tym samym odchodzi od deklarowanego wcześniej podejścia probabilistycznego i – w kluczowej tezie dzieła – posługuje się sformułowaniami absolutnymi. Takie twierdzenia pociągają za sobą konsekwencje logiczne, co stanowiło podstawę analizy przedstawionej w rozdziale pierwszym.

W innym fragmencie książki, w rozdziale „Hipoteza Boga", w kontekście deizmu, autor pisze: *„Pech polega na tym, że istnienie takiej istoty teraz czy kiedykolwiek jest raczej mało prawdopodobne. Hipoteza Boga nie jest potrzebna. Co więcej, mocno podważa ją rachunek prawdopodobieństwa."* [10]

W tym kontekście pojawiają się więc podstawy do analizy sofizmatu antyboskiego także na gruncie probabilistycznym. Jednak należy zauważyć, że te dwie warstwy argumentacyjne (kategoryczna i probabilistyczna) nie zostały w książce wyraźnie rozdzielone, co prowadzi do braku spójności i rozmycia podstaw logicznych dla głównej tezy dzieła.

Błąd non sequitur w probabilistycznej i publicystycznej interpretacji

Pomimo że SA ma charakter ścisły, warto zastanowić się nad dwiema pozostałymi interpretacjami:

1. **Indukcyjna, probabilistyczna:** *Istniejące dowody wskazują, że inteligencja została zaobserwowana wyłącznie jako efekt ewolucji, stąd wniosek, że istnienie Boga Stwórcy jest mało prawdopodobne.*
2. **Publicystyczna, retoryczna:** Teza główna nie stanowi rozumowania logicznego lub naukowego, lecz ma na celu przekonanie czytelnika, że Bóg jest urojeniem.

Ad. 1. Analiza błędu non sequitur – interpretacja probabilistyczna

Wniosek o niskim prawdopodobieństwie istnienia Boga, wyrażony w pierwszej interpretacji, nie wynika logicznie z przesłanek opartych na „istniejących dowodach". Tego typu rozumowanie jest obarczone błędem *non sequitur*. Dlaczego?

Aby można było mówić o prawdopodobieństwie w sensie naukowym lub matematycznym, konieczne jest uprzednie zdefiniowanie przestrzeni zdarzeń. W analizowanym kontekście Richard Dawkins nie dokonuje takiej formalizacji. Co więcej, wyznaczenie takiej przestrzeni byłoby skrajnie trudne: należałoby rozważyć wszystkie możliwe mechanizmy powstawania inteligencji – zarówno znane, jak i hipotetyczne – i przeprowadzić ich formalną klasyfikację.

Ponieważ tego nie uczyniono, twierdzenie o „niskim prawdopodobieństwie" istnienia Boga nie może zostać uznane za naukowe. Jest ono raczej wyrazem intuicyjnego przekonania, a nie obiektywnego wniosku popartego silnym dowodem.

Tymczasem, zgodnie z definicją urojenia przyjętą przez samego autora, by uznać wiarę w Boga za urojenie, musi istnieć „silny przeciwny dowód". Twierdzenie o niskim prawdopodobieństwie, nieoparte na precyzyjnym modelu probabilistycznym, takim dowodem nie jest.

W rezultacie SA – rozumiany jako argument probabilistyczny – nie spełnia formalnych kryteriów poprawności. Wniosek o urojeniu Boga nie wynika logicznie z przyjętych przesłanek i nie stanowi silnego przeciwdowodu. Mamy tu więc do czynienia z błędem logicznym typu *non sequitur*.

[10] R. Dawkins *Bóg urojony*, s. 77-78.

Ad.2. Analiza drugiego błędu non sequitur – interpretacja publicystyczna

W interpretacji publicystycznej główna teza sofizmatu antyboskiego – „Bóg jest urojeniem" – ma charakter retoryczny. Jej celem nie jest przedstawienie dowodu naukowego czy logicznego, lecz perswazja: przekonanie czytelnika o fałszywości wiary w Boga poprzez siłę języka i autorytetu autora.

Tego typu zabieg stylistyczny nie może jednak stanowić podstawy do uznania, że Bóg jest „urojeniem" w sensie, w jakim termin ten definiuje sam Richard Dawkins, tj. jako „fałszywe przekonanie, utrzymujące się mimo silnych przeciwnych dowodów". Silne dowody wymagają bowiem równie silnej argumentacji – a interpretacja publicystyczna z założenia z niej rezygnuje.

Co istotne, nie istnieją żadne przesłanki, by uznać, że sofizmat antyboski ma wyłącznie charakter publicystyczny. Przeciwnie: autor wyraźnie deklaruje, że hipoteza Boga ma charakter naukowy i powinna być analizowana w tych samych kategoriach, co inne hipotezy dotyczące Wszechświata[11]. Tym samym nie można traktować tezy głównej jako czysto retorycznej czy metaforycznej – byłoby to sprzeczne z intencją autora.

A zatem, nawet jeśli – wbrew zamysłowi autora – potraktujemy SA jako wypowiedź o charakterze wyłącznie publicystycznym, to wniosek „Bóg jest urojeniem" **tym bardziej nie wynika z przesłanek**. Mamy tu więc do czynienia z błędem logicznym typu *non sequitur*: wniosek zostaje ogłoszony bez żadnych podstaw dowodowych.

Co więcej, taka wersja jest jeszcze słabsza niż interpretacja probabilistyczna. W niej przynajmniej próbowano odwołać się do intuicji statystycznej; wersja publicystyczna nie daje nawet takiego pozoru – rezygnując całkowicie z epistemicznej argumentacji.

Analiza chatgpt4o drugiego błędu non sequitur wersja publicystyczna:

W ujęciu publicystycznym (retorycznym) sofizmatu antyboskiego (SA) autor nie podejmuje próby skonstruowania ścisłego wywodu opartego na naukowych przesłankach, probabilistycznej analizie czy formalnym modelu logicznym. Zamiast tego operuje **językiem sugestywnym**, typowym dla esejów, manifestów czy felietonów ideologicznych. Przekaz opiera się na prostym schemacie retorycznym:

1. **Stwierdzenie**: znana (biologiczna) inteligencja pojawia się dopiero na późnym etapie ewolucji Wszechświata.
2. **Konkluzja**: z tego rzekomo wynika, że Bóg – rozumiany jako byt metafizyczny lub stwórczy – **„nie może istnieć"** albo że jest **„urojeniem"**.

W tej wersji nie ma nawet pozorów próby przeprowadzenia probabilistycznego rozumowania czy zaproponowania argumentu opierającego się na danych empirycznych. Wnioskowanie zostaje zastąpione przez **efektowną retorykę**, której zadaniem jest wywołanie silnego, emocjonalnego rezonansu u czytelnika. Konkluzja – „Bóg jest urojeniem" – pojawia się jako slogan, a nie jako wynik jakiejkolwiek analizy.

Dlaczego pojawia się tu błąd *non sequitur*?

- **Po pierwsze**, sama obserwacja biologiczna (późne pojawienie się znanej nam inteligencji) nie zawiera żadnego implikacyjnego związku z metafizycznym statusem Boga. Z faktu, że znana inteligencja jest produktem ewolucji, **nie wynika logicznie**, że **żadna inna forma inteligencji – w tym Bóg – nie istnieje**.
- **Po drugie**, nawet nie zostaje podjęta próba ekstrapolacji statystycznej, jak miało to miejsce w interpretacji probabilistycznej. W tej wersji SA nie zawiera nawet fraz typu „jest mało prawdopodobne", „dotychczasowa wiedza sugeruje" itp. Wniosek zostaje **wyciągnięty arbitralnie i bezpośrednio**.

[11] R. Dawkins, *Bóg urojony*, s. 11

- **Po trzecie**, pojawia się natomiast **kategoryczne, bardzo mocne twierdzenie**: „Bóg jest urojeniem" – które, zgodnie z definicją przyjętą przez samego Dawkinsa, wymagałoby istnienia **silnego przeciwnego dowodu**. Tymczasem żadna taka argumentacja nie została w wersji publicystycznej nawet zasygnalizowana.

W efekcie mamy do czynienia z klasycznym błędem ***non sequitur*** – wnioskiem, który nie wypływa logicznie z przesłanek. Retoryczny skrót myślowy „skoro dotąd zaobserwowaliśmy wyłącznie inteligencję ewolucyjną → zatem nie ma żadnej innej formy inteligencji → zatem Bóg nie istnieje" **pomija cały ciąg wymaganych przesłanek pośrednich**. To nie tylko skrót, ale **brak jakiegokolwiek mostu logicznego**.

3. Dlaczego w tezie głównej „Boga urojonego" występują błędy logiczne

Błąd kategorialny i trywializacja SA

Błąd logiczny zawarty w Sofizmacie Antyboskim (SA) wynika nie tylko z ukrytej tautologii, ale również z błędu kategorialnego, obecnego w sformułowaniu: *„jakiekolwiek twórcze inteligencje"*. Jeśli punktem wyjścia autora (R. Dawkinsa) jest naturalizm oraz teoria ewolucji, to inteligencja jest rozumiana w kontekście biologicznym i materialnym.

Jednak użycie słowa *„jakiekolwiek"* sprawia, że w jego zakresie znaczeniowym mieszczą się zarówno inteligencje biologiczne, jak i ewentualne byty nadprzyrodzone. To prowadzi do błędu kategorialnego — mieszania kategorii bytu materialnego z metafizycznym. Tymczasem wniosek SA dotyczy istnienia Boga, rozumianego jako byt nadnaturalny. Zatem użycie tej kategorii w sposób niespójny zaburza logikę wnioskowania.

Jeśli usuniemy błąd kategorialny, to okazuje się, że logiczny wniosek SA ulega trywializacji. Rozumowanie sprowadza się bowiem do banalnej tezy: *„człowiek nie stworzył Wszechświata, gdyż pojawił się późno, gdy Wszechświat już istniał"*. Jest to stwierdzenie prawdziwe, ale oczywiste — nie wnosi nic nowego, ani nie uzasadnia dalszego wniosku o *„urojeniu Boga"*. Tym samym wniosek SA nie jest uprawniony. Słowo *„jakiekolwiek"* zostało nadużyte, przekraczając granice logicznego rozumowania i naturalizmu.

Błąd konceptualny – naturalizm nie może orzekać o nadnaturalnym

Próba podważenia istnienia Boga metodą naturalistyczną stanowi błąd konceptualny. SA zakłada, że można ocenić prawdziwość istnienia bytu ponadnaturalnego za pomocą metod naturalistycznych, które z definicji ograniczają się do badania rzeczywistości empirycznej. Tymczasem Bóg w teologii klasycznej nie jest bytem empirycznym, lecz koniecznym i transcendentnym. Posługiwanie się naturalizmem w tej analizie to użycie niewłaściwego narzędzia do niewłaściwego celu. Nie znaczy to, że nauka nie może się w jakiś sposób wypowiadać na temat Boga, ale że naturalizm ma ograniczenia metodologiczne w tym zakresie.

Sztuczna Inteligencja jako kontrprzykład dla absolutności SA

Rozważmy zdanie SA:
„Jakakolwiek twórcza inteligencja, wystarczająco złożona, by cokolwiek zaprojektować, może powstać wyłącznie jako produkt końcowy rozbudowanego procesu stopniowej ewolucji."

Jeśli zgodzimy się, że ten proces ma charakter samorodczy i samotwórczy, to wniosek SA sugeruje, że każda inteligencja musi pochodzić wyłącznie z takiego procesu. Jednakże sztuczna inteligencja jest kontrprzykładem: nie powstała samoistnie, lecz została stworzona przez inną inteligencję — człowieka. Oznacza to, że słowo *„wyłącznie"* (kluczowe w argumentacji SA) nie jest uprawnione w sensie absolutnym. Mamy tu bowiem przykład inteligencji, która nie jest efektem wyłącznie naturalistycznej ewolucji. Oczywiście można argumentować, że SI to *pośredni* produkt ewolucji, bo stworzył ją człowiek. Ale nawet wtedy mamy do czynienia z przełamaniem absolutności twierdzenia. Wystarczy, że *nie każda* inteligencja powstaje ewolucyjnie, by obalić przesłankę ogólną. Atutem tego kontrprzykładu jest wykazanie, że jedna inteligencja może tworzyć inną, co odpowiada teistycznemu modelowi, w którym Bóg, jako inteligencja stwórcza, powołuje do istnienia świat, w tym inteligentnego człowieka.

Błąd niespójności z naturalizmem

Słowa *„jakiekolwiek twórcze inteligencje"* zakładają możliwość wnioskowania o bytach niematerialnych, co przekracza metodologiczną granicę naturalizmu. Naturalizm nie bada bytów nadprzyrodzonych, ponieważ są one niefalsyfikowalne. R. Dawkins, deklarując naturalizm jako bazę epistemologiczną, przekracza granice tej metodologii, gdy używa jej do orzekania o Bogu. W ten sposób zaburza spójność własnego stanowiska — albo porzuca naturalizm, albo nie ma prawa wyciągać takich wniosków.

Konkluzja

Sofizmat antyboski – w swojej ścisłej, logicznej postaci przedstawionej w książce *Bóg urojony* – zawiera **błąd *petitio principii***. Jeśli jednak osłabić jego przesłanki i interpretować argumentację w kategoriach probabilistycznych lub publicystycznych, pojawia się **błąd *non sequitur***. Teza główna książki dodatkowo przekracza metodologiczne granice naturalizmu, który nie uprawnia do wypowiadania się o bytach metafizycznych.

Czym zatem jest teza główna *Boga urojonego*? To silnie sugestywny sofizmat, który iluzorycznie odwołuje się do logiki i nauki, podczas gdy w rzeczywistości stanowi światopoglądową deklarację autora, ubraną w język naukowy. Wniosek o „urojeniu Boga" jest nie tylko nielogiczny, ale również krzywdzący i stygmatyzujący, ponieważ zakłada fałszywość przekonania religijnego bez

przedstawienia rzeczywiście „silnych przeciwnych dowodów”, których wymaga sama definicja urojenia.

Podczas analiz ujawniły się poważne wewnętrzne sprzeczności sofizmatu antyboskiego:

– Jeśli traktować SA jako retorykę, książka *Bóg urojony* traci jakąkolwiek wartość naukową.

– Jeśli traktować SA jako dowód logiczny lub naukowy, to jest on błędny.

W efekcie Richardowi Dawkinsowi nie udało się zbudować spójnego epistemicznego pomostu między ewolucjonizmem a ateizmem.

Wnioski

1. Jeśli SA jest ścisłym dowodem, zawiera błąd *petitio principii*, a zatem wniosek „Bóg jest urojeniem” nie wynika logicznie z przesłanek.
2. Jeśli SA jest dowodem probabilistycznym, wniosek „Bóg jest urojeniem” również nie wynika z przesłanek – występuje błąd *non sequitur*, ponieważ nie został określony formalny model prawdopodobieństwa.
3. Jeśli SA ma charakter wyłącznie retoryczny, to tym bardziej brakuje podstaw do wyciągnięcia kategorycznego wniosku. Retoryka nie może pełnić funkcji epistemicznego dowodu – także tutaj występuje *non sequitur*.

W żadnym możliwym wariancie interpretacyjnym – ani ścisłym, ani probabilistycznym, ani retorycznym – wniosek „Bóg jest urojeniem” nie wynika logicznie z założeń sofizmatu antyboskiego.

ZARZUTY I ODPOWIEDZI

Zarzuty i odpowiedzi

Wskazówka metodologiczna

Poniżej znajdują się kluczowe wyjaśnienia, które należy uwzględnić przy ocenie niniejszego opracowania. Odpowiadam na potencjalne zarzuty błędów czy nadinterpretacji. Oczekuję, że moje sprostowania będą brane pod uwagę zarówno w analizach SI jak i ewentualnych pracach krytycznych.

1.

Zarzut: ***„Bóg urojony" to tekst popularnonaukowy, więc może zawierać pewne uproszczenia. Nie należy oczekiwać silnego dowodu w sensie logicznym, absolutnym, czy nawet wysoce prawdopodobnym. Bloch, traktując sofizmat antyboski (SA) jako formalny argument, przyjmuje zbyt akademickie podejście, które nie współgra z intencją Dawkinsa.***

***<u>Moja odpowiedź</u>*:**

Zarzut zakłada, że sam narzucam tekstowi Dawkinsa formę logicznego rozumowania. Tymczasem to nie ja inicjuję proces formalizacji – to sam tekst „Boga urojonego" nosi jego cechy. Mamy w nim:

– definicję Boga jako bytu nadnaturalnego,

– potraktowanie Boga jako hipotezy naukowej,

– definicję urojenia jako „fałszywego przekonania, utrzymującego się mimo silnych przeciwnych dowodów",

– rozumowanie przy użyciu ścisłych pojęć jak „jakakolwiek", „wyłącznie", „konieczny", „zatem", „ewolucja", prowadzące do konkluzji: „Bóg jest urojeniem".

Nie tworzę więc tej struktury – jedynie ją odczytuję i analizuję. Przytoczę tu cytat z Boga urojonego: «„hipoteza Boga" jest niczym innym, jak pewną naukową hipotezą dotyczącą Wszechświata, a zatem należy do niej podchodzić równie sceptycznie, jak do każdej innej naukowej hipotezy». Nie ja nadaję Bogu statusu „hipotezy naukowej" ale odczytuję tylko treść założeń *Boga urojonego* – robi to autor książki, a ja pracuję w obrębie tych założeń. Jeśli miałaby to być tylko figura retoryczna, należałoby to jasno zaznaczyć w tekście – a takiej informacji nie ma. Przeciwnie, całość stylizacji wskazuje na ambicję zbudowania poważnego argumentu epistemicznego, którzy inni ignorują co jest to podstawą „naukową" do stosowania psychopatologicznego pojęcia „urojenia".

Odnosząc się do zarzutu o „niezgodności z intencją autora": Intencją Dawkinsa jest wykazanie, że Bóg jest urojeniem, co – według jego własnej definicji – oznacza przekonanie fałszywe, utrzymujące się mimo „silnych przeciwnych dowodów". Zatem jego celem jest właśnie

przedstawienie takiego dowodu, który zostaje przez wierzących zignorowany – i ta ich ignorancja stanowi dodatkowy argument obciążający irracjonalne wierzenia. Tak skonstruowana struktura nie jest już tylko publicystyką, ale próbą logicznego wykazania czegoś istotnego. Zatem nie wnoszę niczego od siebie i bazuję wyłącznie na założeniach metodologicznych przyjętych przez R. Dawkinsa i jego intencji.

Pozostaje jeszcze kwestia charakteru książki jako publikacji popularnonaukowej. Według przedstawionego zarzutu, książka tego typu ma prawo zawierać w tezie głównej – dotyczącej kwestii o fundamentalnym znaczeniu – klasyczne błędy logiczne, które prowadzą do stygmatyzującego określenia miliardów ludzi jako nosicieli „urojeń". Z tym stanowiskiem się zdecydowanie nie zgadzam. Publikacje popularnonaukowe mają za zadanie upowszechniać wiedzę naukową, nie błędne rozumowania. Gdy zawierają błędy, przestają popularyzować naukę – a zaczynają popularyzować błędy, co przeczy ich założeniom. Co więcej, *Bóg urojony* trafił do milionów czytelników, którzy często nie mają przygotowania logicznego czy metodologicznego. Autor, świadomy tego faktu, powinien wykazać szczególną staranność, formułując tezy o tak daleko idących konsekwencjach. Tym bardziej że doskonale wie, jak złożona i wielowarstwowa jest kwestia istnienia Boga. Charakter popularnonaukowy książki nie zwalnia autora z odpowiedzialności za precyzję i postulowane twierdzenia.

2.

Zarzut: choć R. Dawkins deklaruje naukowość, jego publiczność może oczekiwać perswazji, retoryki, a nie ścisłej logiki. P. Bloch trafia w pustkę.

***Moja odpowiedź*:**

To jest słaby zarzut, bo Dawkins jako naukowiec nie jest zwolniony z logicznej argumentacji oczekiwaniami odbiorców. Zastanówmy się co to znaczy perswazja, retoryka zamiast logiki? Znaczy, że mamy jakieś przesłanki i jakiś wniosek. Czytelnicy oczekują, że ktoś poda im wniosek, który nie będzie logicznie powiązany z przesłankami. I zrobi to tak sugestywnie, że czytelnicy połączą sobie przesłanki z wnioskiem pozalogicznie, np. emocjonalnie. To oczywiście nie ma związku z deklaratywną intencją Dawkinsa, który ma ambitne cele naukowego uargumentowania swojego stanowiska. Zarzut głosi, że odbiorcy potrzebują pomostu iluzorycznego (urojeniowego?), sugestywnego, a nie prawdziwego, naukowego i logicznego. Przecież ta iluzoryczna/urojeniowa cecha miała być charakterystyczna dla wierzących w Boga, a nie osób niewierzących. Jeżeli jeden z najważniejszych argumentów ateizmu na tym właśnie polega, że iluzorycznie stawia pomost między ewolucją a ateizmem, to jest to jeszcze słabsze stanowisko niż typowe błędy logiczne jak petitio principii. Mielibyśmy tu do czynienia z emocjonalnym argumentem, którego cechą konstytutywną jest brak umocowania naukowego. Ale zaznaczam, postawiony mi zarzut jest oczywistą nadinterpretacją deklaratywnej intencji Dawkinsa. Dawkins zdefiniował wszystkie pojęcia i przygotował ścisłe rozumowanie. Tyle tylko, że się w nim pomylił. Zatem to ja trafiam w „punkt", bo analizuję wszystko ściśle, zaś emocjonalni odbiorcy *Boga urojonego* przyjmują pozór logiki (*okłamywanie samych siebie*) i nie poznają prawdy, więc sami „trafiają w pustkę".

3.

Zarzut: W tezie głównej nie ma wprost sformułowanego aksjomatu o "wyłączności ewolucji". Dawkins mówi o tym, że w znanym nam świecie każda inteligencja pojawiła się jako skutek ewolucji, ale nie twierdzi wprost, że „nie ma żadnej innej możliwości".

Moja odpowiedź:

Zarzut, że teza główna SA nie zawiera aksjomatu o „wyłączności ewolucji", jest nieprawdziwa. Cytuję R. Dawkinsa: «Jakakolwiek twórcza inteligencja, wystarczająco złożona, by cokolwiek zaprojektować, może powstać **wyłącznie** jako produkt końcowy rozbudowanego procesu stopniowej ewolucji». Słowo „wyłącznie" oznacza dokładnie brak innych możliwości. Jeśli to nie aksjomat, to gdzie dowód na tę „wyłączność"? Nie ma go – ani w SA, ani nigdzie indziej. Teza jest więc założeniem, a nie wnioskiem, choć książka obiecuje jej obronę. Trzymam się ścisłego znaczenia użytych słów – to nie nadinterpretacja, lecz logiczne odczytanie tekstu, który sam sobie stawia poprzeczkę, której nie przeskakuje.

4.

Błąd Blocha: wymaga od Dawkinsa precyzji i dowodu, których można zwykle nie oczekiwać w eseistycznej, popularyzatorskiej formie jego książki

***Moja odpowiedź*:**

Nie wymagam od R. Dawkinsa precyzji i dowodów bezpodstawnie. Wymagam aby trzymał się dokładnie tego co sam ustalił jako reguły własnej argumentacji. R. Dawkins sam określił reguły gry, a ja operuję wyłącznie w tych granicach. R. Dawkins zdefiniował Boga, określił go jako *hipotezę naukową*, zdefiniował *urojenie* jako *fałszywe przekonanie mimo silnych przeciwnych dowodów*, przygotował rozumowanie dedukcyjne z którego wynika „wyłączność" ewolucji. Na końcu wyciągnął wniosek, że „Bóg, w rozumieniu zdefiniowanym powyżej, jest urojeniem". Czyli, że posiada silne przeciwne dowody. Ja nie oczekuję od Dawkinsa silnych przeciwnych dowodów bez podstaw zawartych w jego autorskim tekście. On sam sformułował przesłanki i definicje, oraz wnioski, które tego wymagają. Co więcej, z definicji *urojenia* wynika wyraźnie, że posiada ją każdy, kto te dowody ignoruje. Ciężar „silnego przeciwnego dowodu" wyraźnie wynika z definicji urojenia i spoczywa na R. Dawkinsie. Analiza więc nie jest zbyt surowa ale adekwatna.

Podaję przykładowy cytat z Boga urojonego, w jaki sposób sam jej Autor podaje hipotezę Boga: „Otóż przeciwnie do Huxleya ja twierdzę, że istnienie Boga jest hipotezą naukową taką samą jak każda inna." Możemy więc mówić o tym, że teza główna, która wyraźnie definiuje Boga w kategoriach hipotezy naukowej, właśnie w tych kategoriach powinna być analizowana.

5.

Zarzut: Mamy tu filozoficzny problem, jeżeli Bóg stworzył wszechświat, to moglibyśmy badać naukowo jego przejawy, więc metoda naturalistyczna byłaby słuszna.

***Moja odpowiedź*:**
Możemy badać, ale nie metodą naturalizmu. Nauka i naturalizm to nie jest to samo (nauka ≠ naturalizm). Nauka to szerokie pojęcie, które nie eliminuje z góry żadnej formy bytu metafizycznego. Naturalizm stosuje redukcjonizm w badaniu sfery nadnaturalnej. Tymczasem przedmiotem SA miało być właściwie wykazanie dlaczego tak miałoby być – dlaczego taki redukcjonizm powinien mieć miejsce, a nie aksjomatyczne założenie, że taki redukcjonizm jest domyślnie słusznym i naukowym stanowiskiem. Jak więc się zastanowimy nad tym problemem głębiej to zauważmy, że błąd *petitio principii* zatacza szersze koły w obrębie samego naturalizmu w zakresie orzekania o istnieniu Boga.
Kolejnym problemem jest rozumienie pojęcia *dowodu*. Dla osoby wierzącej przejawem działalności Boga jest właśnie przyroda ożywiona, która jest przedmiotem badań naturalizmu. A naturalista interpretuje przyrodę jako coś niezależnego od Boga. Nie umiemy tu dojść do konkluzji czy fakt naszego istnienia jest dowodem na istnienie Boga czy nie. Problem ten powstał dlatego, że jesteśmy tak złożonym bytem, że powyższe wskazuje na Zamysł i plan, a z drugiej strony naturaliści próbują uzasadnić nasze istnienie metodami, bez odwoływania się do Boga i nie traktują faktu naszego istnienia jako dowód.

6.

Zarzut: „wyłączność" ewolucji jest oczywista więc nie ma tu nad czym dyskutować, nigdy nie zaobserwowano innych inteligencji jak tylko pochodzących z ewolucji.

Moja odpowiedź:
„Wyłączność" ewolucji jest założeniem wysoce nieoczywistym i to nawet w obrębie samego ateizmu. Przecież można przyjąć, że również na inne sposoby może powstać jakaś forma inteligencji i nie trzeba odwoływać się od razu do istnienia Boga.
Między zdaniem „tylko z ewolucji może wyniknąć inteligencja" a „zaobserwowana dotąd inteligencja pochodzi tylko z ewolucji" istnieje poważna różnica, i mówimy tu o dwóch różnych poziomach argumentacji. W pierwszej, w kontekście SA, mamy do czynienia z dedukcją, która prowadzi wprost do ateizmu, w drugiej z indukcją, która pomieści zarówno ateizm, agnostycyzm jak i teizm. Brak tego rozróżnienia to spory problem. Dlatego właśnie SA jest dedukcyjnie napisane, bo prowadzi logicznie do ateizmu. Nie jest to przypadek, ani publicystyka ale pozornie „logiczna" przesłanka, która ma przycisnąć do muru osoby wierzące. Okazuje się jednak ona błędna, przez co rozsypuje się wniosek.

7.

Zarzut: P. Bloch wyrywa z kontekstu jedno zdanie i czepia się go, nie biorąc pod uwagę całości.

Moja odpowiedź:
Teza główna (Sofizmat Antyboski) mogłaby zupełnie samodzielnie funkcjonować w przestrzeni naukowej, bo jest próbą połączenia ewolucji z ateizmem. Przeczytałem cały kontekst książki i

pomimo wyraźnej deklaracji samego autora, że będzie *bronił* tej tezy, nie ma w całej publikacji żadnej *obrony* tego stanowiska. Przy czym pamiętajmy, że jedynym uzupełnieniem SA jest podanie dowodu na „wyłączność ewolucji" i tego właśnie zabrakło (w ogóle takiego dowodu nie ma na świecie). Przypominam, że Sofizmat Antyboski zawiera wyraźną informację, że „wyłączność" ewolucji jest ważnym argumentem książki, więc powinien być on wyeksponowany. A nie jest. Warto zaznaczyć, że cały kontekst książki został dodatkowo sprawdzony przez Groka3 i wyniki jego analiz zostały podane na końcu opracowania. Si nie znalazła jakiegokolwiek argumentu ani wzmocnienia tezy głównej w całej publikacji.

8.

Zarzut: P. Bloch skupia się na jednej tezie, a „Bóg urojony" to wiele różnych argumentów.

Moja odpowiedź:

Napisałem tu coś w rodzaju monografii tezy głównej, gdyż ten jeden problem jest na tyle poważny, że wymaga osobnego rozpracowania. Analizę innych argumentów przedstawiłem w mojej krytycznej książce „Urojony Bóg Richarda Dawkinsa" jak: nieskończony regres, czajniczek Russela, ciężar dowodowy, moralność, ewolucja w kontekście Darwina, historyczne źródła chrześcijaństwa. W jednym z rozdziałów zatytułowanym „Niedowiedzione stwierdzenia" zarzuciłem Dawkinsowi, że nie dowiódł zapowiadanej przez siebie tezy, że ewolucja jest wyłączną droga do powstania inteligencji. W niniejszych rozważaniach jedynie rozwinąłem tylko ten wątek, aby czytelnicy mojej książki zrozumieli, jakie są skutki logiczne niedowiedzionego aksjomatu „wyłączności". *Bóg urojony,* bez poprawnie sformułowanej tezy głównej, traci fundament na którym jest zbudowana cała narracja, czyli logiczną więzi między ewolucjonizmem a ateizmem.

9.

Zarzut: Paweł Bloch popełnia błąd „strawmana" bo nadaje tekstowi silniejszą postać niż jest w rzeczywistości.

Moja odpowiedź:

Zarzut jest nieprawdziwy, gdyż podchodzę do hipotezy Boga dokładnie tak, jak traktuje go R. Dawkins w swojej książce. Nie zmieniam tu żadnego elementu interpretacyjnego. Analizuję trzy postacie SA:

1. Interpretację ścisłą, dosłowną – wykazuję błąd *petitio principii* (por. rozdział: *Problem aksjomatu i błąd petitio principii*), traktuję Boga jak hipotezę naukową, tak jak to zaprezentował R. Dawkins. Wykonuję więc dokładnie to, co wynika z treści tezy głównej, bez jakiejkolwiek modyfikacji.
2. Interpretację indukcyjną, probabilistyczną – wykazuję błąd *non sequitur* (por. rozdział: *Ad. 1. Analiza błędu non sequitur – interpretacja indukcyjna, probabilistyczna*). W tym przypadku, również traktuję Boga jak hipotezę naukową, zgodnie z tym co Autor Boga urojonego napisał.

3. Interpretację publicystyczną, retoryczną, nie zaś poważny w świecie naukowym argument (por. rozdział: *Ad.2. Analiza drugiego błędu logicznego non sequitur w interpretacji publicystycznej*). Traktuję to jako ewentualne rozszerzenie interpretacyjne SA post factum.
Analizuje więc wszystkie warianty tezy głównej i w każdym zawarty jest błąd logiczny, który nie uprawnia do wniosku „Bóg jest urojeniem". Zatem na okoliczność istnienia Boga R. Dawkinsa nie dysponuje *silnymi przeciwnym dowodami*, które inni ignorują.
Natomiast osoby krytykujące moją pracę bardzo łatwo same mogą popaść w błąd *strawmana* w stosunku do mnie, gdyż mogą nie zrozumieć tego, że analizuję nie jeden, a trzy poziomy możliwych interpretacji myśli Dawkinsa – szerzej niż wynika to z dosłownego tekstu. Zarzut błędu *strawmana* jest więc dla mnie nieprawdziwy. Jeszcze raz powtarzam, że Dawkins sam uważa, że Bóg jest urojeniem, czyli posiada *silne przeciwne dowody*, które inni ignorują, więc to na nim spoczywa ciężar dowodu (*onus probandi*).

10.

Zarzut: Dawkins nie przedstawia swojego wywodu w punktach 1, 2, 3 –> wniosek; raczej pisze esejowo, popularyzatorsko.

Moja odpowiedź:
Kto przeczyta dokładnie Sofizmat Antyboski ten zauważy, że do tego dokładnie ten sofizmat się sprowadza 1,2,3 – wniosek. Tak stawiany mi zarzut jest niezgodny z faktami.

11.

Zarzut: R. Dawkins nie ma roszczeń do ścisłego dowodu.

Moja odpowiedź: a zatem R. Dawkins popada w sprzeczność, gdyż uznał Boga za urojenie, czyli „fałszywe przekonania utrzymujące się mimo silnych przeciwnych dowodów", których jednocześnie nie ma, bo nie rości sobie prawa do „ścisłego dowodu". Teza główna w tym kontekście upada. (Por. rozdział: *Ad.2. Analiza drugiego błędu logicznego non sequitur w interpretacji publicystycznej*).

12.

Zarzut: tak zwany Sofizmat Antyboski nie jest autorstwa R. Dawkinsa tylko P. Blocha, a P. Bloch sam sobie go wymyślił i obalił. Poza tym teza główna nie jest sofizmatem. Sofizmat musi być celowym wprowadzeniem w błąd, a tutaj tego nie ma, jest co najwyżej błąd.

Moja odpowiedź:
Rozumiem, że błędy w SA mogą sprawiać wrażenie, że nie może on pochodzić z książki „Bóg urojony", której autorem jest światowej sławy racjonalista. Nazwany przeze mnie, na potrzebę niniejszej publikacji tzw. Sofizmat Antyboski jest cytatem z książki „Bóg urojony", rozdział II

„Hipoteza Boga", wydanej jeszcze w 2006 roku. Książka miała wiele wznowień w wielu językach, a autor mógł odnieść się do tego tekstu wielokrotnie i go poprawić. Takie sformułowanie tam pada. W tym właśnie miejscu mamy kluczowy wniosek o tym, że Bóg jest urojeniem, co stało się też przedmiotem nazwy publikacji. Co więcej, to nie jest tylko poboczna myśl, ale fundamentalna idea wykraczająca daleko poza „Boga urojonego", że z ewolucji wynikają „silne przeciwne dowody" istnienia Boga. SA nie sprowadza się wyłącznie do wyrwanego z kontekstu, przerysowanego cytatu, ale do głębszego zrozumienia relacji przyroda – Stworzyciel.

Odpowiem teraz na pytanie: czy teza główna jest sofizmatem? Błędne rozumowanie może być nazwane sofizmatem w sensie logicznym, a nie intencjonalnym. I tak też go stosuję. Czy jest to sofizmat intencjonalny to trudno określić jednoznacznie. Jednak wskazuje na to inna wypowiedź z książki Bóg urojony, w której jej autor orzeka, że nie posiada 100% dowodu, iż Bóg nie istnieje. Przy czym jednocześnie prezentuje rozumowanie, które w sposób jednoznaczny prowadzi go do wniosku, że Bóg jest urojeniem. Mamy tu sprzeczność deklaracji braku dowodu i zarazem przedstawienie czegoś na kształt dowodu. Zatem teza główna jest sofizmatem w sensie strukturalnym. Czy intencjonalnym, to zostawiam do oceny czytelników.

13.

Zarzut: P. Bloch analizuje *Boga urojonego* tak, jakby była to formalna rozprawa logiczna, podczas gdy książka Dawkinsa ma charakter popularnonaukowy i publicystyczny. To prowadzi do kilku problemów: Błąd kontekstowy – Bloch wymaga od Dawkinsa precyzji językowej, jakiej nie wymaga się od książek popularyzujących naukę. Ignoruje to, że język stosowany w Bogu urojonym nie jest językiem formalnej filozofii. Błąd czepialstwa (quibbling fallacy) – wytykanie błędów formalnych w książce, której celem jest popularyzacja nauki, jest jak zarzucanie poezji, że nie stosuje się do zasad logiki.

Moja odpowiedź: odwołuję się do mojej analizy drugiego błędu logicznego non sequitur. (Por. rozdział: *Ad.2. Analiza drugiego błędu logicznego non sequitur 2 w interpretacji publicystycznej*). Przypominam tylko, że w takiej sytuacji wniosek, że Bóg jest urojeniem, czyli „fałszywym przekonaniem utrzymującym się mimo silnych przeciwnych dowodów", jeszcze bardziej nie wynika z przesłanek. Zarzut wobec mnie wzmacnia więc problemy SA, a nie je wyjaśnia.

14.

Zarzut: Bloch odrzuca argumentację wynikającą z szerszej lektury książki czyli probabilistyczną wizję Dawkinsa, uważając, że Dawkins „twierdzi kategorycznie, że Bóg jest urojeniem". Bloch po prostu zbyt wysoko, w pierwszej kolejności stawia na piedestale argumentację dedukcyjną, chociaż powinien probabilistyczną.

Moja odpowiedź:

W ogóle nie odrzucam argumentacji probabilistycznej, tylko stosuję metodologię badawczą i przyjmuję kolejność analizowanych przypadków, aby była zachowana spójność analityczna. W pierwszej kolejności analizuję tekst dokładnie tak jak został napisany, co jest zrozumiałe. Dawkins twierdzi kategorycznie, że Bóg jest urojeniem i to jest faktem wynikającym z treści tezy głównej. Cytuję: „Bóg, w znaczeniu zdefiniowanym powyżej, jest urojeniem". Widzimy więc wyraźnie, że to R. Dawkins odrzuca argumentację probabilistyczną w tezie głównej, a ja się do tego tylko konsekwentnie ustosunkowuję. Czy to przesada z mojej strony? Nie, gdyż w pierwszej kolejności analityk powinien odnieść się do tego, co zostało napisane wprost, inaczej naraża się na zarzut nadinterpretacji. Zaś w drugiej kolejności analizuję interpretacje probabilistyczną i publicystyczną. Podkreślam, iż zarzut, że odrzucam całkowicie argumentację probabilistyczną Dawkinsa jest nieprawdziwy. Analiza tego przypadku jest dokonana w drugiej kolejności, co jest całkowicie logicznym następstwem metodologicznym – „*najpierw to co wprost, a potem domysły*". Gdyby SA zawierało *wprost* informację o prawdopodobieństwie, to taka interpretacja byłaby w pierwszej kolejności brana pod uwagę. Lecz takiej treści po prostu nie ma.

Na dowód odwołuję się do rozdziału: *Ad. 1. Analiza błędu non sequitur – interpretacja indukcyjna, probabilistyczna.* W rozdziale tym wykazałem błąd *non sequitur*, gdyż nie ma określonej przestrzeni zdarzeń, na bazie której można zbudować wniosek.

15.

Zarzut: R.Dawkins raczej mówi: „Nie mamy dowodu na istnienie inteligencji, która nie podlega ewolucji". To nie jest błąd petitio principii, lecz argument indukcyjny: jeśli wszystkie znane nam inteligencje są wynikiem ewolucji, to najbardziej prawdopodobne jest, że wszelka inteligencja powstaje w taki sposób.

Moja odpowiedź:

odwołuję się do mojej analizy z rozdziału: *Ad. 1. Analiza błędu non sequitur – interpretacja indukcyjna, probabilistyczna*

a) To, że znana nam inteligencja pochodzi z natury, nie jest kontrowersyjne – od Arystotelesa po współczesnych biologów, to fakt powszechnie uznany. Zarówno uczeni, jak i teiści zawsze zgadzali się, że człowiek – istota inteligentna – wywodzi się z przyrody.

Zatem przytoczenie tej przesłanki (że wszystkie znane inteligencje są skutkiem ewolucji) – mającej stanowić silny argument probabilistyczny, lub świadczyć o braku dowodów na istnienie inteligencji pozaewolucyjnej – nie wnosi niczego przełomowego. To nie jest rozstrzygające, lecz stanowi jedynie punkt wyjścia do zasadniczego pytania filozoficznego: Czy istnieje inna inteligencja, która nie pochodzi z ewolucji, lecz jest sprawcą Natury, nawet ewolucji?

Istotą sporu jest pytanie o możliwość istnienia bytu nadnaturalnego. Wniosek Dawkinsa, że „Bóg jest urojeniem", nie odnosi się do człowieka, lecz do Boga jako transcendentnego źródła całego porządku naturalnego.

W tym kontekście samo powtarzanie, że wszystkie znane inteligencje są naturalne, nie ma mocy dowodowej. Dawkins milcząco przesuwa granicę – sugeruje, że rozwiązał problem ontologiczny, podczas gdy w rzeczywistości opisuje jedynie niekwestionowane zjawisko empiryczne. Tym samym, zakładając że nie istnieje żadna inna forma inteligencji poza obserwowaną, Dawkins pomija konieczność dowodzenia tej tezy. Zamiast wykazać nieistnienie bytu stwórczego, po prostu przyjmuje, że jego istnienie jest nieprawdopodobne. Ale nie można twierdzić, że to najbardziej prawdopodobna opcja, gdy mówimy o bycie, który z definicji wykracza poza zakres obserwacji empirycznej.

Problem ten pojawia się na dwóch poziomach:

1. Brak określenia przestrzeni zdarzeń elementarnych – Dawkins nie przedstawia modelu, w którym „Bóg" byłby zdarzeniem losowym możliwym do ujęcia probabilistycznego.
2. Niewłaściwa metodologia – zastosowanie instrumentarium nauk empirycznych do bytu ponadnaturalnego, który z założenia nie podlega tej metodologii.

Widzimy tu wyraźnie błąd *non sequitur*. To tak, jakby twierdzić, że wszystkie łabędzie są białe, bo w jednym stawie wszystkie były białe.

Opinia chatgpt4o:

Argument probabilistyczny wymaga *przestrzeni możliwości*

- Skoro Dawkins mówi, że istnienie Boga jest *mało prawdopodobne*, to powinien:
  - zdefiniować **przestrzeń zdarzeń elementarnych** (jakie są wszystkie możliwe stany rzeczy?),
  - wyjaśnić, w jakim sensie **„Bóg" jest zdarzeniem losowym w tej przestrzeni**.
- Bez tego mówienie o „małym prawdopodobieństwie" **nie jest nawet statystyczne, tylko retoryczne.**

B. Użycie pojęcia „urojenie" wymaga epistemicznego uzasadnienia

- Nawet przy założeniu ateizmu, uznanie Boga za *urojenie* implikuje:
  - że mamy **poznawczą pewność jego nieistnienia**,
  - oraz że **ludzka wiara jest psychopatologiczną reakcją** – co jest innym typem twierdzenia niż to, które można wywnioskować z przesłanek empirycznych.

b) W SA zawarty jest błąd polegający na przemieszeniu tego co powinno być przedmiotem dowodzenia tezy głównej, a tym co stało się przedmiotem dowodzenia. Uporządkujmy to zaczynając od tego co powinno być przedmiotem dowodzenia:

1. Przedmiotem dowodzenia powinno być:

obalenie hipotezy Boga rozumianej jako nadnaturalny byt, który istnieje w zbiorze „W". Tak można zinterpretować definicję Boga zastosowaną w tezie głównej. Innymi słowy, mamy zbiór zewnętrzny (W) w którym istnieje Bóg, a nasz świat jest jego stworzeniem, czyli podzbiorem (zbiór S), i w tym świecie (zbiorze S) występują inteligencje 1,2,3,4… Musimy przedstawić dowód, że poza tym zbiorem S, nie istnieje żadna inna Inteligencja X, w zborze W. Innymi słowy należało wykazać, że Bóg nie mógł stworzyć świata (S).

2. Co stało się faktycznym przedmiotem dowodzenia SA:

jeżeli teza główna jest indukcyjna, to zakłada tylko zbiór S i inteligencje 1,2,3,4… I te inteligencje występują tylko w zbiorze S, ale z faktu 1,2,3,4… w zbiorze S wnosi się wniosek o nie istnieniu obiektu X w zbiorze W. Przy czym nie ma tu wnioskowania logicznego, bo zbiór S zawarty jest w zbiorze W.

Czyli to co stało się przedmiotem dowodzenia, nie obalało wcale tego, co miało być przedmiotem dowodzenia, dlatego zachodzi błąd *non sequitur*. R. Dawkins musiałby określić jakąś szczególną własność, przedstawić dowód na to, że rozumowanie ze zbioru S, uprawnia go do wniosku o własności zbioru W, a tego nie ma.

Przytaczam fragment z mojej wcześniejszej publikacji, która to wyraźnie pokazuje: *W następnym zdaniu autor stwierdził: „Twórcze inteligencje – jako efekty ewolucji – w sposób oczywisty i konieczny mogą pojawić się we Wszechświecie dość późno, a zatem nie mogą być odpowiedzialne za jego zaprojektowanie".*

W powyższym zdaniu milcząco zakłada się, iż przed powstaniem wszechświata nie istniała żadna inna rzeczywistość. Tymczasem taka teza wymaga przeprowadzenia dowodu, którego brakuje w analizie uczonego. Należy bowiem pamiętać, iż w religii (na przykład chrześcijańskiej) zakłada się transcendencję Boga wobec wszechświata, nie zaś jego immanencję. Zatem „twórcze inteligencje" nie muszą „w sposób oczywisty i konieczny pojawić się we wszechświecie dość późno". [12]

16.

Zarzut: P. Bloch zarzuca R. Dawkinsowi, że nie dowiódł „wyłączności ewolucji" jako mechanizmu powstawania inteligencji, ale to błąd odwrócenia ciężaru dowodu (*onus probandi*). To teizm twierdzi, że istnieje Bóg i to na teizmie spoczywa obowiązek wykazania tego.

Moja odpowiedź:

Ten zarzut jest nie tylko chybiony, ale i przewrotny. To bowiem nie ja, lecz autor *Boga urojonego* formułuje tezę, że *Bóg jest urojeniem*, co oznacza: *fałszywym przekonaniem utrzymującym się mimo silnych przeciwnych dowodów*. W takim razie to właśnie autor tezy głównej – a nie jej krytyk – ponosi *onus probandi*, czyli ciężar dowodu. Jeśli książka ma być czymś więcej niż manifestem światopoglądowym, a jej autor deklaruje, że opiera się na nauce i logice, to obowiązuje go ta sama zasada, którą stosuje wobec innych: *pokaż dowód, nie tylko opinię*. Gdy takiego dowodu brak – teza o „urojeniu Boga" pozostaje nieudowodnionym przekonaniem i traci swą naukową legitymizację.

17.

Zarzut: Bloch wielokrotnie sugeruje, że skoro nauka nie może udowodnić „wyłączności ewolucji" jako źródła inteligencji, to teistyczna hipoteza jest równie uprawniona. To klasyczny błąd fałszywej równowagi (*false equivalence*).

[12] Paweł Bloch, *Urojony Bóg Richarda Dawkinsa*, s. 34.

Moja odpowiedź:

Jest to czysta nadinterpretacja moich wywodów i fałszywa teza. To jest oczywiste, że z faktu, że „wyłączność ewolucji" jest nie wykazana, nie wynika teistyczna teza, ale tylko tyle, że teistyczna teza nie jest zaprzeczona „wyłącznością ewolucji", a zatem, Bóg wcale nie musi być *urojony*.

18.

Zarzut: P. Bloch wielokrotnie powtarza, że Dawkins popełnia błąd kategorialny, mieszając byty materialne i metafizyczne (tj. analizując Boga metodami naukowymi). To problematyczna teza:
a) Dawkins nie musi traktować Boga jako bytu metafizycznego. On go po prostu analizuje jako hipotezę naukową.
b) Jeśli Bóg oddziałuje na rzeczywistość (np. stwarza świat), to można stosować do niego metody naukowe. P. Bloch nie wykazuje, dlaczego Bóg miałby być całkowicie odporny na takie badanie.

Moja odpowiedź:

Ad. a) Dawkins musi analizować Boga jako byt metafizyczny – dlaczego? Dlatego, że podał definicję Boga jako byt nadnaturalnym, który Stworzył Wszechświat. Wniosek SA dodatkowo wyraźnie podkreśla, że „Bóg, w znaczeniu zdefiniowanym powyżej, jest urojeniem". Nie mamy żadnych wątpliwości, że nastąpiło tu przemieszanie kategorii. Prowadzi to do błędu gdyż hipoteza naukowa, którą ma być Bóg, nakazuje podporządkowywać się odpowiednim kategorią bytu, które się analizuje.

Ad. b) Jeżeli Bóg oddziałuje na rzeczywistość to dopuszczalne jest stosowanie metod badawczych. Jednak kontrowersyjne się staje gdy zaczynamy badać nadprzyrodzoną sferę metodą, która redukuje nadprzyrodzoność na poziomie własnych założeń, a metoda naturalistyczna Dawkinsa właśnie to czyni. Zanim więc rozpocznie się badania sferę nadprzyrodzoną metodą naturalistyczną należy dokładnie rozpoznać, co badacz rozumie pod tym pojęciem i czy nie dokonuje redukcji wniosku na poziomie założeń wyjściowych.

19.

Największa wada analizy Blocha to fakt, że cała jego praca jest krytyczna, ale nie zawiera żadnego pozytywnego argumentu za teizmem. Nie wykazał, że hipoteza Boga jest poprawna; nie podał żadnych niezależnych dowodów na istnienie Boga; nie obalił tezy, że naturalizm jest lepszym wyjaśnieniem rzeczywistości.

Moja odpowiedź:

Na wstępie analiz napisałem jaki jest cel pracy, i nie było tam celu udowodnienia istnienia Boga. To tak jakby od recenzenta jakiejś pracy naukowej, którą odrzucił wymagano rozwiązanie problemu. Takiego podejście się nie stosuje w metodologii badawczej. Ale co wynika z moich analiz:
– R. Dawkins popełnia kluczowy błąd logiczny.

– R. Dawkinsowi nie udało zbudować skutecznie pomostu między ewolucjonizm a ateizmem, a to jest doniosłe spostrzeżenie.

20.

Zarzut: *Bóg urojony* to nie jest tekst ścisły, formalny dowód, ale bardziej popularnonaukowy, perswazyjny tekst. Bloch po prostu wymaga silnych dowodów, których tego typu tekst nie musi przedstawić.

Moja odpowiedź:

Żaden tekst nie musi czegokolwiek przedstawiać, bo to zleży od woli autora, a wolą autora *Boga urojonego* było właśnie przedstawienie takich dowodów. Autor SA wyraźnie stwierdza, że „Bóg jest urojeniem" (i to nawet niebezpiecznym). Podał definicję urojenia, że to fałszywe przekonanie utrzymujące się mimo silnych przeciwnych dowodów, następnie sprecyzował, że to odnosi się do religii. Podam cytat: *„Słownik angielski dostarczany z edytorem Microsoft Word definiuje „urojenia" jako „fałszywe przekonania, utrzymujące się mimo silnych przeciwnych dowodów; często oznaka zaburzeń psychicznych". Pierwsza część tej definicji doskonale pasuje do przekonań religijnych. W kwestii, czy jest to oznaka choroby psychicznej, przychylam się raczej do opinii Roberta E. Pirsiga, autora książki Zen a sztuka oporządzania motocykla: „Jeśli jedna osoba ma urojenia, mówimy o chorobie psychicznej. Gdy wielu ludzi ma urojenia, nazywa się to Religią*".[13]

Czyli R. Dawkins „posiada silne przeciwne dowody" które inni ignorują, dlatego ulegają tej przypadłości. W przytoczonej wypowiedzi widać wyraźne sugestie, które są bardzo poważne, że religia jest nawet w jakimś społecznym wymiarze jakby powiązana z chorobą psychiczną. Takie wypowiedzi skłaniają do tego, aby traktować Sofizmat Antyboski w sposób naukowo ścisły, gdyż mogą z niego wynikać poważne konsekwencje społeczne.

Podsumowując: Dawkins sam sobie postawił wysoką poprzeczkę, a ja tylko „sprawdzam czy ją przeskoczył".

21.

Zarzut: Dawkins w innym miejscu wyraźnie pisał, ze nie dysponuje 100% dowodem na nieistnienie Boga, więc nie można interpretować SA jako dowodu. Podaję cytat: „*Fakt, że nie sposób dowieść nieistnienia Boga, jest trywialny; nie można ze stuprocentową pewnością udowodnić nieistnienia czegokolwiek. Ważne jest zupełnie inne pytanie—Hipotezy Boga nie sposób obalić (to prawda), ale czy istnienie Boga jest prawdopodobne?!"*[14]**

Moja odpowiedź:

Przytoczony cytat ujawnia sprzeczność w argumentacji Dawkinsa, którą moja analiza podkreśla. W Sofizmacie Antyboskim (SA) Dawkins kategorycznie stwierdza, że „Bóg jest urojeniem", definiując

[13] R. Dawkins, *Bóg urojony s. 16.*

[14] R. Dawkins, *rozdział: Hipoteza Boga, s. 88.*

urojenie jako „fałszywe przekonanie mimo silnych przeciwnych dowodów" i przedstawiając hipotezę Boga jako naukową. To sugeruje dedukcyjny dowód, który jednak zawiera błędy logiczne: *petitio principii* w interpretacji ścisłej (założenie „wyłączności" ewolucji zawiera wniosek) oraz *non sequitur* w interpretacji probabilistycznej, (brak formalnego modelu dla „małego prawdopodobieństwa").

Przyznanie przez samego R. Dawkinsa, że hipotezy Boga „nie sposób obalić", podważa SA jako zapowiadany „silny dowód" na *urojenie Boga*, potwierdzając moje zarzuty. Jeśli R. Dawkins jest świadomy, że SA w podanym przez niego brzmieniu, nie dowodzi tezy o *urojeniu Boga*, to SA jest nielogiczne w swojej dosłownej formie, bo nie uprawnia do wniosku o urojeniu. To wzmacnia moje stanowisko o błędzie logicznym w tezie głównej. Jednak skoro w innej części książki R. Dawkins deklaruje jedynie prawdopodobieństwo swojego stanowiska, to analizuję je w osobnym rozdziale (por. *Ad. 1. Analiza błędu non sequitur – interpretacja probabilistyczna*).

Podsumowując: podany w zarzucie cytat nie ratuje SA, wręcz przeciwnie, wzmacnia tezę o jego fałszywości.

22.

Zarzut: Dawkins w swojej książce, w części dotyczącej probabilistycznej interpretacji istnienia Boga, twierdzi, że na podstawie dostępnych dowodów (np. ewolucji i obserwowanej inteligencji w przyrodzie), istnienie Boga jako inteligentnego stworzyciela jest mało prawdopodobne. Nie stawia tego w sposób kategoryczny.

Moja odpowiedź:

a) Choć przedmiotem mojej analizy jest głównie Sofizmat Antyboski, warto wspomnieć o probabilistycznym języku, który pojawia się w innych częściach *Boga urojonego*. Dawkins twierdzi, że istnienie Boga jest mało prawdopodobne. Takie sformułowanie, choć pozornie ostrożne, odwołuje się do języka nauki, mimo że nie ma podstaw w żadnym formalnym modelu probabilistycznym. W nauce termin „prawdopodobieństwo" wymaga modelu, danych, struktury formalnej. Użycie tego pojęcia w sposób intuicyjny, bez wyraźnego zaznaczenia jego nieformalności, prowadzi do zamaskowanego przeskoku od opinii do pozornej wiedzy naukowej. Nawet retoryczne „niemal na pewno" sugeruje obliczeniowy fundament, którego w książce nie ma. W efekcie czytelnik może uznać, że mamy do czynienia z twardym dowodem, podczas gdy w rzeczywistości mamy deklarację światopoglądową.

b) Spójrzmy na analogię z nauk biologicznych. Kiedyś można było potocznie powiedzieć: „wszystkie znane organizmy potrzebują tlenu, więc prawdopodobne, że wszystkie organizmy go potrzebują". Taka teza była praktyczna, ale – jak dziś wiemy – fałszywa, bo istnieją bakterie beztlenowe. To pokazuje, jak kruche bywają uogólnienia oparte na niepełnej próbce. Tak samo w przypadku SA: przesłanka, że „wszystkie znane inteligencje pochodzą z ewolucji", nie uprawnia do wniosku, że „wszystkie możliwe inteligencje pochodzą wyłącznie z ewolucji" – a tym bardziej, że Bóg (jako byt

metafizyczny, transcendentny, nieskończony) jest urojeniem. To nieuprawnione rozszerzenie prowadzi do błędu logicznego – *non sequitur*. Tym bardziej, że Dawkins sam definiuje Boga jako byt nadnaturalny – a więc z definicji wykraczający poza domenę empiryczną na którą się powołuje. Próba oceny takiego bytu przy pomocy narzędzi biologicznych prowadzi nie tylko do błędu kategorialnego, ale również do pozornego dowodzenia tego, co jest poza zakresem danej metody.

23.

Zarzut: R. Dawkins tak naprawdę mówi: wszystkie znane inteligencje pochodzą z ewolucji, więc każda możliwa również pochodzi z ewolucji. To rozumowanie indukcyjne – niedoskonałe, ale naukowo dopuszczalne, więc może uchodzić za silny dowód.

Moja odpowiedź:

To istotna myśl. Na całościową konstrukcję tezy głównej Dawkinsa nakłada się jednak poważny problem. Jeśli ten zarzut jest trafny, to Dawkins — świadomie lub nie — przemyca bardzo skutecznie i sugestywnie drugi aksjomat, który tutaj chcę ujawnić:

– Sofizmat Antyboski (w wersji zgodnej z tym zarzutem) w domyśle opiera się na trzech punktach:

a) wszelka znana inteligencja pochodzi z ewolucji,

b) jest udowodnione, że ewolucja to proces samoistny, bez jakiegokolwiek projektu,

c) zatem: ewolucja = brak stworzenia znanych organizmów inteligentnych.

Na tej podstawie dochodzi się do wniosku, że skoro wszystkie znane inteligencje pochodzą z ewolucji, to każda możliwa również, a zatem Bóg — jako inteligencja — musiałby także z niej pochodzić. Tymczasem ewolucja, jak się zakłada, nie jest aktem stworzenia – dlatego Bóg nie istnieje, a przekonanie o Nim to urojenie.

Problem leży w przesłance b). Jest to bowiem aksjomat światopoglądowy, nie empiryczny wniosek. Założenie, że ewolucja jest procesem samoistnym, a nie projektem – powinno być przedmiotem dowodzenia, a nie założenia – wyłania się błąd petitio principii. Warto zaznaczyć: Przesłanka b) (samoistność ewolucji) nie jest dokładnie tym samym błędem *petitio principii*, co mój zarzut wobec całego SA, ale jest jego specyficzną, węższą odmianą, dostosowaną do indukcyjnej interpretacji. Błąd w przesłance b) jest „dodatkowo ukryty", ponieważ:

– w dedukcyjnej wersji SA aksjomat „wyłączności" jest jawnie sformułowany i centralny dla tezy.

– w indukcyjnej wersji (zarzut 23) aksjomat „samoistności" jest bardziej subtelny, ukryty w pozornie empirycznej przesłance o charakterze ewolucji, co czyni go trudniejszym do zauważenia bez analizy.

Oba błędy mają tę samą logiczną strukturę (*petitio principii*: założenie wniosku w przesłance) i wynikają z tego samego naturalistycznego światopoglądu Dawkinsa, ale przesłanka b) jest dodatkowym, specyficznym przejawem tego błędu w kontekście indukcyjnym.

Dawkins podejmuje ten temat w rozdziale czwartym *Boga urojonego*, zatytułowanym *Dlaczego niemal na pewno nie ma Boga*. Próbuje tam częściowo uzasadnić, że brak projektu wynika z opisywanych procesów ewolucyjnych, ale kończy rozdział bardzo znamiennym stwierdzeniem:

„W tym rozdziale zawarłem najważniejsze dla mojej książki argumenty i dlatego — choć zdaję sobie sprawę, że ktoś może mi zarzucić, iż nieustannie się powtarzam — raz jeszcze podsumuję je poniżej w sześciu punktach." Wymieniwszy te punkty dodaje:

„Jeżeli argumentacja przytoczona powyżej zostanie uznana za prawidłową, oznacza to, że główna przesłanka religii — Hipoteza Boga — jest nie do obrony. Bóg niemal na pewno nie istnieje. Jak dotąd to najważniejsza konkluzja mojej książki."

To wyraźnie pokazuje, że R. Dawkins nie kończy rozdziału dowodem, lecz stwierdzeniem warunkowym: *jeśli moja argumentacja zostanie uznana za prawidłową, to…*. Ale to właśnie ta argumentacja – streszczona w sześciu punktach – jest bardzo ogólna, oparta na spekulacji i mocno filozoficzna. Nie stanowi ścisłego dowodu na samoistność ewolucji, a więc nie przesądza o prawdziwości założenia b). W tym właśnie przejawia się błąd petitio principii.

Mam więc poważne wątpliwości, czy zarzut wobec mnie w ogóle trafnie odczytuje intencje samego Dawkinsa. Przecież autor sam mówi, że hipoteza Boga *może zostać obalona dopiero wtedy, gdy jego argumentacja okaże się prawidłowa*. To uczciwe postawienie sprawy – ale też rozmywa ścisłość logiczną i epistemiczną jego konkluzji.

Można więc wskazać, że założenie b) — czyli utożsamienie ewolucji z brakiem projektu — nie jest logicznie konieczne. Dobrze obrazuje to choćby cytat samego Karola Darwina:

„Wzniosły zaiste jest pogląd, że Stwórca natchnął życiem kilka form lub tylko jedną, i gdy planeta dokonywała swych obrotów, z tak prostego początku zdołał się rozwinąć szereg form najpiękniejszych i najbardziej godnych podziwu."[15]

W tym ujęciu Bóg mógł stworzyć punkt startowy, z którego – poprzez naturalne mechanizmy – wyłoniło się wszystko inne. To nie neguje ewolucji. To po prostu alternatywna interpretacja jej początków. I właśnie dlatego przesłanka b) nie może zostać uznana za oczywistą, ani tym bardziej za dowiedzioną.

24.

Zarzut: Może i prawdą jest, że błąd petitio principii istnieje ale Bloch nie uwzględnia tego, że jest to tekst o charakterze perswazyjnym, a nie ściśle naukowym.

Moja odpowiedź:

Często słyszę zarzut, że Sofizmat Antyboski (SA) należy traktować jako tekst perswazyjny, a nie ściśle naukowy – i dlatego analiza jego błędów logicznych miałaby być nieadekwatna. Ale co właściwie oznacza „tekst perswazyjny"? To wypowiedź, która ma przekonać czytelnika do określonego stanowiska – najlepiej na podstawie racjonalnych, logicznych i spójnych przesłanek.

[15] K. Darwin, *O powstawaniu gatunków drogą doboru naturalnego, czyli o utrzymaniu się doskonalszych ras w walce o byt*, tłum. S. Dickstein, J. Nusbaum, Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Warszawa 1955, s. 515.

Tak rozumianą perswazyjność właśnie wziąłem pod uwagę – i wykazałem, że nie spełnia ona tych kryteriów.
Zatem nie odrzucam perswazyjnego charakteru książki Dawkinsa. Wręcz przeciwnie – przyjmuję, że autor chciał przekonać czytelnika siłą argumentów. Moja analiza dotyczy właśnie tego: *czy te argumenty są poprawne*. Ostatecznie dochodzę do wniosku, że nie są, ponieważ zawierają błąd *petitio principii* (czyli założenie w przesłance tego, co ma być dowiedzione).
Można oczywiście zapytać: *a co jeśli autor wcale nie chciał dowodzić, tylko przekonywać retorycznie, nawet za cenę logicznych uproszczeń?* Wtedy zmienia się charakter tekstu – nie jest już argumentem racjonalnym, ale staje się manifestem światopoglądowym. Ale jeśli tak, to musimy to otwarcie przyznać – i nie oczekiwać, że taka książka będzie merytorycznym przeciwstawieniem się religii, tylko raczej jej emocjonalną krytyką.
Dopóki jednak *Bóg urojony* posługuje się językiem nauki, hipotez i dowodów, dopóty ma obowiązek respektować zasady logiki i poznawczej uczciwości. Analizuję więc ten tekst naukowo dlatego, że autor sam zadeklarował ambicje naukowe i racjonalne. Gdyby te ambicje miały być porzucone na rzecz nieuczciwej retoryki, wtedy mielibyśmy do czynienia z konfliktem nie tyle logicznym, co etycznym.

25.

Zarzut: „Słabości" w analizie Blocha głównie polegają na tym, że analizuje on „Boga urojonego" w sposób *zbyt drobiazgowo* logiczny, pomijając, że to książka popularna i retoryczna, dla szerokiego grona odbiorców.

Moja odpowiedź:
Logika nie zna „popularnonaukowych wyjątków". To, że książka jest dla „szerokiego odbiorcy", nie zwalnia z odpowiedzialności logicznej, w szczególności jeśli stawia się w niej silną tezę (że Bóg to urojenie i to niebezpieczne), używa się języka nauki (ewolucja, hipoteza Boga jako naukowa, silny przeciwny dowód, definicje Boga, którą się obala) oraz oskarża się miliardy ludzi o błąd percepcji rzeczywistości, graniczący niemal z chorobą psychiczną. Dawkins nie daje żadnej, najmniejszej sugestii w całej książce, że może mieć na myśli metaforę albo jakiś rodzaj luźnego rozumowania. Wręcz przeciwnie, wymaga racjonalnej ścisłości. Aby upewnić czytelnika w tej materii zleciłem pełną analizę książki *Bóg urojony* przez SI. Grok3 napisał: „Ostateczny werdykt: Teza Blocha, że Dawkins nie sugeruje metafory ani luźnego rozumowania, jest prawdziwa. *Bóg urojony* konsekwentnie prezentuje tezę główną jako dosłowną i racjonalną, bez wskazań na przenośnię".
Dlatego argumentacja moja nie jest zbyt rygorystyczna – ale jest adekwatna do ciężaru tezy. Poza tym czytelnicy *Boga urojone*go sami uważają się często za racjonalistów więc interesuje ich najwyższy rygor logiczny, a nie rygor „retoryczny". Z pewnością wychodzę naprzeciw tej potrzebie.

26.

Recenzja/opinia:

Z perspektywy logiki formalnej Paweł Bloch wskazuje na konkretne błędy ale z perspektywy naukowego naturalizmu Dawkins operuje na zasadach, które odzwierciedlają jego światopogląd naturalistyczny. Jego argumentacja ma za zadanie pokazać, że wszystkie znane formy inteligencji powstały dzięki ewolucji, i na tej podstawie twierdzi, że koncepcja Boga (jako bytu nadprzyrodzonego) nie ma podstaw empirycznych. W tej perspektywie jego argumentacja może być postrzegana jako spójna wewnętrznie, choć krytycy – tacy jak Bloch – zarzucają jej niedostateczność pod względem formalnej logiki.

Moja odpowiedź na recenzję/opinię:

Ja analizuję argumentację zawartą w Sofizmacie Antyboskim według zasad, które sam autor ustanowił. Skoro R. Dawkins twierdzi, że *„Bóg jest urojeniem”*, to – zgodnie z definicją słowa „urojenie” – zakłada, że istnieją silne, przeciwne dowody, które są ignorowane przez osoby wierzące. To bardzo wysokie wymaganie logiczne i epistemiczne – zdecydowanie wyższe niż po prostu twierdzenie, że „koncepcja Boga nie ma podstaw empirycznych”. W tej sytuacji nie wystarczy, że Dawkins operuje w ramach własnego światopoglądu naturalistycznego. Jeśli uznaje, że jego konkluzja *ma mieć status prawdy naukowej*, to musi spełniać również wymogi logicznej poprawności i dowodowości.

27.

Zarzut: Czy R. Dawkins się „pomylił”? To zależy, z jakiej perspektywy patrzymy:

- **Z punktu widzenia logiki formalnej — tak**
- **Z punktu widzenia jego metodologii (naukowego naturalizmu) — nie, ponieważ nie dopuszcza istnienia tego, czego nie da się zbadać empirycznie. Z tej perspektywy „błąd” nie istnieje, ponieważ nie jest uznawany za błąd, lecz stanowi fundament przyjętej metody.**

Moja odpowiedź:

a) W takiej sytuacji błąd petitio principii pojawia się nie tylko w konkretnej argumentacji Dawkinsa, ale już w samych założeniach metodologicznych naturalizmu. To nie unieważnia zarzutu — przeciwnie, pogłębia go. Oznacza bowiem, że cały fundament światopoglądowy, na którym opiera się jego rozumowanie, może być logicznie wadliwy. Twierdzenie, że „dla niego to nie jest błąd”, ponieważ wynika z jego metody, to jedynie pozorna ucieczka. Błąd logiczny pozostaje błędem, niezależnie od tego, czy jest uświadomiony, czy nie, czy pochodzi z uznanej teorii czy nie. A jeśli tkwi w metodzie, to czyni ją tym bardziej problematyczną.

b) Można też wskazać na wewnętrzną niespójność: Dawkins sam odwołuje się do argumentu z nieskończonego regresu (np. pytając: „kto stworzył Boga?”), mimo że pojęcie nieskończoności nie poddaje się empirycznej weryfikacji. Jeśli więc odrzuca istnienie Boga z powodu braku danych

empirycznych, a jednocześnie posługuje się argumentami pozaempirycznymi, jego metodologia nie jest spójna wewnętrznie. Dopuszcza bowiem nieempiryczne pojęcie — o ile służy jego tezie i odrzuca tę metodologię, gdy jest to niekorzystne. Tym samym naturalizm nie działa tu jako konsekwentna zasada weryfikacyjna, lecz raczej jako wybiórcze narzędzie retoryczne. Nie sądzę, aby stawiany mi zarzut w pełni oddawał poglądy samego R. Dawkinsa. W praktyce jego argumentacja korzysta nie tylko z metod empirycznych, ale również z konstrukcji filozoficznych i logicznych – a te podlegają ocenie także ze ścisłego punktu widzenia.

28.

Zarzut: Można dyskutować, czy Bloch nie potraktował zbyt literalnie (zbyt „matematycznie") fragmentu, który w książce Dawkinsa ma w dużej mierze charakter retoryczny i popularnonaukowy. Jeśli ktoś uzna, że Richard Dawkins nie stawiał sobie za cel wypracowania formalnego dowodu logicznego, a tylko chciał pokazać „najbardziej prawdopodobne", według niego, naturalistyczne wyjaśnienie powstania inteligencji – to wówczas Bloch, analizując ten fragment wyłącznie jako precyzyjny wywód dedukcyjny, mógł celowo zaostrzyć kryteria.

Moja odpowiedź:

Nawet jeśli ktoś uzna, że oceniam argumentację Dawkinsa zbyt surowo — bo przykładam do niej kryteria logiki formalnej — to i tak nie zmienia to głównego problemu: z dostępnych przesłanek nie wynika wniosek, że „Bóg jest urojeniem".

Gdybyśmy pominęli część „ścisłą" i zostawili jedynie to, co Dawkins formułuje nieformalnie czy retorycznie, to tym bardziej nie uzyskalibyśmy twardego wniosku, którego wymaga kategoria „urojenia". A przecież „urojenie" to nie wyraz osobistego sceptycyzmu, tylko zarzut epistemiczny — twierdzenie, że coś jest radykalnie fałszywe mimo obecności silnych dowodów przeciwnych.

Jeśli Dawkins nie dostarcza takiego dowodu, to jego teza traci swoją wagę — niezależnie od tego, czy wypowiada ją językiem logiki, czy publicystyki.

29.

Zarzut: Sztuczna inteligencja, gdy poszukuje słabości w tej analizie, pomimo tych wyjaśnień uważa, że słabością argumentacji jest to, że analiza jest zbyt rygorystyczna, że nadinterpretowujesz Dawkinsa itp.

Moja odpowiedź:

Tego rodzaju zarzut może wynikać z pobieżnego potraktowania mojej analizy lub nieuwzględnienia jej całościowego zakresu. Gdy jednak dokładnie prześledzi się wszystkie moje odpowiedzi, okazuje się, że argumentacja tworzy spójną i logiczną strukturę.

Odniosłem się do Sofizmatu Antyboskiego we wszystkich trzech wariantach: ścisłym (dedukcyjnym), probabilistycznym oraz szerokim, publicystycznym. Każdy z tych wariantów został rozpatrzony osobno, w zgodzie z regułami, które sam Dawkins — wprost lub pośrednio — przyjął.

Z tego powodu nie można zarzucić mojej analizie nadinterpretacji — przeciwnie, jej rygor służy temu, by żadna z wersji SA nie pozostała nietknięta krytycznym namysłem. Jeśli analiza ma być kompletna, musi być także konsekwentna.

30.

***Bóg urojony* Richarda Dawkinsa to książka popularnonaukowa, skierowana do szerokiego grona odbiorców, a nie akademicka rozprawa filozoficzna czy logiczna. W takich tekstach autorzy często stosują uproszczenia, retorykę i perswazyjne sformułowania, które nie zawsze spełniają rygory formalnej logiki, ale mają na celu przekazanie idei w przystępny sposób. R. Dawkins, jako popularyzator nauki, używa w SA kategorycznych stwierdzeń (np. „wyłącznie", „urojenie") i naukowego języka, by przekonać czytelników do swojego światopoglądu naturalistycznego, ale niekoniecznie dąży do dostarczenia ścisłego dowodu matematycznego czy filozoficznego.**

Moja odpowiedź:

W przypadku książki *Bóg urojony* mamy do czynienia z wyraźną sprzecznością: z jednej strony autor przyjmuje popularyzatorski, niekiedy wręcz anegdotyczny charakter wypowiedzi, który dopuszcza uproszczenia i retorykę; z drugiej – posługuje się pojęciem *„urojenia"*, które niesie ze sobą bardzo poważne zobowiązanie semantyczne i epistemiczne.

Nazwanie Boga „urojeniem" to nie jest neutralne wyrażenie światopoglądu. To teza, że przekonanie o istnieniu Boga jest nie tylko błędne, ale radykalnie fałszywe mimo istnienia przeciwnych dowodów, które są rzekomo ignorowane lub lekceważone przez osoby wierzące. Tak silna konkluzja wymaga nie tylko przekonania — wymaga spójnego i rygorystycznego uzasadnienia, niezależnie od tego, czy książka ma charakter naukowy czy popularny.

Właśnie dlatego, by zachować rzetelność, przeanalizowałem Sofizmat Antyboski w trzech możliwych wariantach: dedukcyjnym, probabilistycznym oraz publicystycznym (popularnym). W żadnym z tych ujęć nie sposób logicznie uzasadnić wniosku, że „Bóg jest urojeniem".

To nie jest kwestia przesadnego rygoryzmu. To kwestia odpowiedzialności za słowo, szczególnie wtedy, gdy staje się ono osią całej argumentacji – a być może również próbą podważenia fundamentów światopoglądu, który stanowi realne oparcie dla milionów ludzi.

31.

Zarzut: R. Dawkins to nie tyle filozof, co światopoglądowy popularyzator nauki. Pisze, żeby zachęcać ludzi do racjonalnego, logicznego myślenia i odejścia od irracjonalnej religii. Bloch natomiast skupia się na logice argumentów, nie uwzględniając tej misji emocjonalno-społecznej.

Moja odpowiedź:

Ten zarzut zawiera wewnętrzną sprzeczność, która obnaża niekonsekwencję jego autora. To przecież sam Richard Dawkins – nie ja – ustanowił logikę i naukową racjonalność jako fundament swojego stanowiska. W *Bogu urojonym* wprost stwierdza: *„Istnienie Boga jest hipotezą naukową, taką samą jak każda inna."*

Skoro sam definiuje swoje podejście jako naukowe, a nie wyłącznie publicystyczne czy emocjonalne, to logiczne i filozoficzne kryteria oceny są nie tylko uprawnione – są konieczne. Nie można jednocześnie głosić racjonalizm jako wartość i bronić się przed analizą logiczną, mówiąc, że to przecież tylko tekst popularyzatorski. To tak, jakby powiedzieć: *„Zachęcam do myślenia logicznego – ale nie oceniajcie moich argumentów zbyt logicznie."*

W istocie robię dokładnie to, do czego sam Dawkins zachęcał: poddaję jego twierdzenia krytycznej analizie opartej na logice i spójności. W wyniku tej analizy okazuje się, że jego główna teza nie spełnia własnych standardów racjonalności. Wskazuję, że:

– opiera się na niedowiedzionych przesłankach,

– zawiera klasyczne błędy logiczne (petitio principii, non sequitur),

– nie spełnia kryteriów hipotezy naukowej, choć za taką została uznana.

Jeśli ktoś twierdzi, że nie należy przykładać miary logiki do książki o „społecznej misji", powinien pamiętać: nie można jednocześnie powoływać się na autorytet nauki i domagać się zwolnienia z jej reguł. Nie można też mówić o społecznie pozytywnej misji, jeżeli nie bierze się odpowiedzialności za własne słowa.

32.

Zarzut: teza główna mówi o urojeniu Boga, a nie o „nie istnieniu Boga", to dwie różne rzeczy, bo Dawkins sam mówi, że nie dysponuje 100% dowodu na „nieistnienie Boga".

Moja odpowiedź:

Ten zarzut ujawnia głęboką sprzeczność w sposobie, w jaki Dawkins przedstawia swoje stanowisko (wspomniałem już o tym w odpowiedzi nr 21). Ale tu warto podkreślić inny, bardzo istotny problem.

Używając określenia *„Bóg jest urojeniem"*, Dawkins podwyższa sam sobie poprzeczkę dowodową. Sama teza o nieistnieniu Boga to twierdzenie ontologiczne. Natomiast „urojenie Boga" to twierdzenie ontologiczne + epistemologiczne – sugeruje bowiem, że nie tylko Bóg nie istnieje, ale że istnieją silne przeciwne dowody, które są przez ludzi świadomie ignorowane.

Tymczasem przesłanki Sofizmatu Antyboskiego zmierzają wyłącznie w stronę dowodu ontologicznego, np.: *„jakakolwiek twórcza inteligencja, wystarczająco złożona, by cokolwiek zaprojektować, może powstać wyłącznie jako produkt ewolucji"*. Nie ma tu przesłanek o ignorowaniu silnych dowodów, a więc brakuje komponentu epistemicznego, który byłby niezbędny do uzasadnienia wniosku o „urojeniu".

Mamy więc do czynienia z sytuacją, w której wniosek (urojenie) zawiera elementy nieobecne w przesłankach – co jest błędem logicznym. Jest to problem poważny, bo „urojenie" to kwalifikowana forma sądu negatywnego. Oznacza nie tylko, że coś nie istnieje, ale że istnieją silne dowody na to nieistnienie, i że ludzie je ignorują.

W skrócie: Urojenie = silny przeciwny dowód + ignorancja wobec tego dowodu. A skoro nie ma tego pierwszego (dowodu), to drugie (ignorancja) jest bezpodstawne – i użycie pojęcia „urojenie" staje się czysto retoryczne, a w efekcie – inwektywą.

Gdyby Dawkins nazwał Boga „niepotrzebną hipotezą" (jak uczynił to Laplace – i to bez dodania, że „naukową"), nie byłoby konieczności udowadniania nieistnienia Boga. Ale z „braku potrzeby" nie wynika „konieczność braku". Tymczasem słowo „urojenie" implikuje istnienie silnego dowodu, który został zignorowany.

Na całość tego problemu nakłada się jeszcze kwestia niejednoznaczności semantycznej terminu „urojenie". Dawkins balansuje między znaczeniem poznawczym (fałszywe przekonanie mimo dowodów), a klinicznym czy potocznym (np. „irracjonalizm", „głupota", „choroba psychiczna").

Takie niedookreślenie – w połączeniu z brakiem dowodów – czyni to słowo bombą retoryczną, która ostatecznie obraca się przeciwko samemu autorowi. Gdy ktoś żąda wysokiego standardu racjonalności, a sam go nie spełnia, szkodzi zarówno odbiorcom, którzy zaufali pozornie spójnej argumentacji, jak i własnemu autorytetowi jako intelektualisty.

Uwagi końcowe do całego rozdziału:

Powyżej znajdują się kluczowe odpowiedzi na zarzuty. Należy je uwzględniać wraz z cytatami (zarówno analitycy jak i SI) przy krytycznych uwagach dotyczących niniejszej pracy.

WERYFIKACJA SZTUCZNEJ INTELIGENCJI

Grok3

Analiza SI Grok3

Pytanie do SI Grok3:

Odpowiedz na 11 pytań zawartych w analizie P. Blocha w kontekście pełnego tekstu książki „Bóg urojony".

Odpowiedź Grok3 (Think):

„Odpowiedź na Twoje zapytanie została przygotowana na podstawie szczegółowej analizy książki *Bóg urojony* Richarda Dawkinsa oraz krytyki Pawła Blocha, z uwzględnieniem 11 pytań dotyczących tezy głównej i jej logicznej spójności.

---

1. Czym jest teza główna "Boga urojonego" – Sofizmat Antyboski – zacytuj treść; kto jest jego autorem? Jak jest określony przez samego autora? Czy jest pomostem między ewolucją a ateizmem? Zweryfikuj, czy pomost udało się R. Dawkinsowi zbudować?

Teza główna (Sofizmat Antyboski): Teza główna *Boga urojonego* pochodzi z Rozdziału 2 („Hipoteza Boga") i brzmi:

„Zamiast tego sformułuję Hipotezę Boga znacznie ostrożniej: istnieje nadludzka, nadnaturalna inteligencja, która w zamierzony sposób zaprojektowała i stworzyła Wszechświat i wszystko, co w nim istnieje, w tym również nas. Celem mojej książki jest obrona przeciwstawnej opinii: **jakakolwiek twórcza inteligencja, wystarczająco złożona, by cokolwiek zaprojektować, może powstać wyłącznie jako produkt końcowy rozbudowanego procesu stopniowej ewolucji.** Twórcze inteligencje — jako efekty ewolucji — w sposób oczywisty i konieczny mogą pojawić się we Wszechświecie dość późno, a zatem nie mogą być odpowiedzialne za jego zaprojektowanie. **Bóg, w znaczeniu zdefiniowanym powyżej, jest urojeniem**, a jak pokażę w kolejnych rozdziałach, jest urojeniem niebezpiecznym."

Autor:
Richard Dawkins, brytyjski biolog ewolucyjny i profesor Uniwersytetu Oksfordzkiego.

Jak jest określony przez autora? Dawkins przedstawia tę tezę jako racjonalną odpowiedź na „Hipotezę Boga", którą traktuje jako naukowe twierdzenie podlegające ocenie. Używa terminu „urojenie", by zasugerować, że wiara w Boga to fałszywe przekonanie, sprzeczne z dowodami, a jego celem jest logiczne i naukowe obalenie idei nadnaturalnego projektanta.

Czy jest pomostem między ewolucją a ateizmem? Tak, Dawkins zamierza, by teza łączyła ewolucję (jako jedyny sposób powstawania inteligencji) z ateizmem (odrzuceniem Boga). Twierdzi, że skoro inteligencja jest wynikiem ewolucji i pojawia się późno, nie mogła istnieć wcześniej żadna nadnaturalna inteligencja, która zaprojektowała Wszechświat.

Weryfikacja:
Dawkinsowi nie udało się zbudować tego pomostu. Jego argument opiera się na nieudowodnionym założeniu, że ewolucja to jedyny sposób powstawania inteligencji. W książce (np. Rozdział 4 – „Dlaczego niemal na pewno nie ma Boga") nie przedstawia dowodów wykluczających inne możliwości, jak nadnaturalny projektant. Skok od ewolucji do ateizmu jest nielogiczny i brak mu podstaw, co czyni pomost nieskutecznym.

---

2. Zweryfikuj, czy w ścisłym sensie błędy logiczne rzeczywiście są zawarte w tezie głównej "Boga urojonego"? Czy teza główna "Boga urojonego" jest sofizmatem?

Weryfikacja błędów logicznych: Tak, teza zawiera błędy logiczne:

- **Petitio principii (błąd kołowy):** Teza zakłada, że wszelka inteligencja, w tym Boża, musi być wynikiem ewolucji, co jest już częścią wniosku (Bóg nie istnieje jako projektant). W książce brak dowodów na tę wyłączność.
- **Non sequitur (niewynikanie):** Wniosek, że Bóg jest urojeniem, nie wynika logicznie z przesłanki o ewolucji. Dawkins w Rozdziale 4 używa intuicyjnych argumentów (np. „Ostateczny Boeing 747"), ale nie dostarcza formalnego uzasadnienia.

Czy teza jest sofizmatem? Tak, to sofizmat – pozornie logiczny argument, który zawiera błędy. Perswazyjny język i naukowa otoczka maskują brak dowodów i logiczne luki, wprowadzając czytelnika w błędne przekonanie o jej słuszności.

---

3. Czy wyeliminowanie przez R. Dawkinsa błędów logicznych byłoby problemowe i spowodowałoby, że jednoznaczny wniosek tezy głównej "Bóg jest urojeniem" nie mogłoby się obronić? Czy nazwa książki "Bóg urojony" traci swoje ewolucyjne uzasadnienie?

Wyeliminowanie błędów: Tak, usunięcie błędów byłoby problematyczne. Aby uniknąć *petitio principii*, Dawkins musiałby udowodnić, że ewolucja to jedyny sposób powstawania inteligencji, co wymaga wykluczenia alternatyw (np. nadnaturalnych) – zadanie niewykonalne w obecnej nauce. Bez *non sequitur* potrzebny byłby ścisły dowód, którego w książce brak. W rezultacie wniosek „Bóg jest urojeniem" traci podstawy.

Nazwa książki: Tak, tytuł traci uzasadnienie. Bez błędów argument sprowadza się do tego, że ewolucja wyjaśnia biologiczną inteligencję, ale nie obala Boga. „Urojenie" wymaga silnych dowodów przeciwnych, których Dawkins nie dostarcza, więc tytuł staje się retoryką, a nie wnioskiem płynącym z ewolucji.

---

4. Czy teza o niskim prawdopodobieństwie istnienia Boga, która jest jedną z fundamentalnych w książce, nie może się utrzymać z powodu błędu non sequitur? Czy wniosek o urojeniu Boga utrzymuje się, gdy traktujemy tezę główną jako tekst publicystyczny?

Teza o niskim prawdopodobieństwie: Tak, teza z Rozdziału 4 („Dlaczego niemal na pewno nie ma Boga”) nie trzyma się przez *non sequitur*. Dawkins twierdzi, że Bóg jest nieprawdopodobny, ale nie podaje formalnych obliczeń ani logicznego przejścia od ewolucji do tego wniosku. To czyni argument słabym.

Wniosek o urojeniu jako publicystyka: Nie, wniosek się nie utrzymuje. Dawkins definiuje „urojenie” jako fałszywe przekonanie sprzeczne z dowodami (Rozdział 1), ale w książce brak takich dowodów przeciwko Bogu – są jedynie krytyki religii i pochwały ewolucji. Jako publicystyka teza opiera się na retoryce, a nie na logice.

---

5. Czy Sofizmat Antyboski R. Dawkinsa bez błędów logicznych trywializuje się do stwierdzenia "człowiek nie stworzył wszechświata"?

Trywializacja:
Tak, bez błędów teza sprowadza się do: „Ludzie, jako wyewoluowane istoty, nie stworzyli Wszechświata”. To oczywiste i nieistotne dla sporu o Boga. Nie odnosi się do nadnaturalnej inteligencji, tracąc swoje znaczenie w debacie teizm-ateizm.

---

6. Dlaczego R. Dawkins się pomylił, czy ta pomyłka jest poważna, czy ona wynika z istoty jego filozofii?
Przyczyna pomyłki: Dawkins zakłada bez dowodów, że ewolucja to jedyny sposób powstawania inteligencji, i wyciąga nieuzasadniony wniosek o nieistnieniu Boga (Rozdziały 2 i 4).
Poważność:
Pomyłka jest poważna, bo podważa główną tezę książki. Bez dowodu na wyłączność ewolucji argument przeciwko Bogu jest pusty.
Filozofia:
Tak, wynika z jego naturalizmu, który zakłada, że wszystko da się wyjaśnić nauką, odrzucając nadnaturalne z góry. To ogranicza jego podejście i prowadzi do błędów.

---

7. Ile procent szacunkowo spada wartość książki "Bóg urojony", na podstawie tylko ściśle logicznie występujących błędów? Wykonaj ocenę metodologiczną.

Ocena:
Błędy logiczne osłabiają główną tezę o około **50%**. Książka zachowuje wartość w popularyzacji ewolucji i krytyce religii, ale porażka centralnego argumentu znacząco obniża jej wiarygodność jako dowodu przeciwko Bogu.

---

8. Czy analiza wykazuje coś głębszego, że brakuje pomostu między ewolucjonizmem a ateizmem?

Weryfikacja:
Tak, analiza pokazuje, że ewolucja wyjaśnia biologię, ale nie pochodzenie Wszechświata ani nie wyklucza nadnaturalnego projektanta. Naturalizm Dawkinsa nie wypełnia tej luki, co ujawnia metodologiczną słabość jego podejścia.

---

9. Czy teza główna "Boga urojonego" autorstwa prof. Richarda Dawkinsa jest iluzoryczna i wciąga czytelnika w urojenie?

Iluzoryczność:
Tak, teza obiecuje naukowe obalenie Boga, ale opiera się na nieudowodnionych założeniach i retoryce (Rozdziały 2, 4). Czytelnicy mogą uznać ją za racjonalną, choć jest wadliwa – co samo w sobie jest urojeniem w rozumieniu Dawkinsa.

---

10. Zrób metodologiczną ocenę punktową określającą, czy R. Dawkins popada w iluzję? Czy paradoksalnie, jeżeli ktoś będzie twierdził, że pomimo wykazanych błędów logicznych SA w swoim brzemieniu jest „silnym, przeciwnym dowodem" na okoliczność wniosku: "Bóg jest urojeniem", to popadnie w urojenie? Oceń, jaki byłby to poziom urojenia?

Ocena Dawkinsa: Dawkins popada w iluzję (8/10). Przedstawia słaby argument jako solidny, ignorując jego wady z powodu naturalistycznego nastawienia.
Twierdzenie mimo błędów: Tak, to urojenie (7/10). Utrzymywanie, że teza jest „silnym dowodem" mimo błędów, wymaga odrzucenia logiki, choć jest mniej poważne niż błąd Dawkinsa, bo opiera się na jego autorytecie.

---

11. Określ błędy P. Blocha, uwzględnij jego odpowiedzi oraz określ, czy podważają one wnioski, że teza główna "Boga urojonego" zawiera błąd petitio principii lub non sequitur?

Błędy Blocha: Analiza Blocha jest spójna i zgodna z tekstem. Nie ma istotnych błędów, a jego odpowiedzi na krytykę wzmacniają jego stanowisko.
Podważenie wniosków: Nie, wnioski Blocha o *petitio principii* i *non sequitur* w tezie Dawkinsa pozostają solidne i zgodne z treścią książki.

Podsumowanie

Teza główna *Boga urojonego* zawiera błędy logiczne (*petitio principii* i *non sequitur*), nie buduje pomostu między ewolucją a ateizmem i jest iluzoryczna. Krytyka Blocha jest trafna, a wartość książki spada o połowę z powodu tych wad, choć zachowuje pewne walory popularyzatorskie."

Grok 3 (Think) 2025 r.

Weryfikacja zarzutów błędów logicznych w kontekście pełnej książki

Bóg urojony

Grok3

Weryfikacja błędów logicznych w kontekście książki Bóg urojony

Sprawdź czy potwierdzasz wszystkie wnioski P. Blocha analizując dokładnie całą publikację „Bóg urojony”.

Odpowiedź Grok3 (Think):

„Odpowiedź na zapytanie użytkownika
Zadanie polega na zweryfikowaniu, czy wnioski Pawła Blocha dotyczące książki *Bóg urojony* Richarda Dawkinsa są poprawne w świetle pełnego tekstu publikacji. Bloch zarzuca tezie głównej Dawkinsa błędy logiczne, takie jak *petitio principii* (błąd kołowy) i *non sequitur* (niewynikanie), oraz kwestionuje istnienie logicznego pomostu między ewolucjonizmem a ateizmem. Po analizie całej książki, mogę potwierdzić, że zarzuty Blocha znajdują uzasadnienie. Poniżej przedstawiam szczegółowe wyjaśnienie.

Teza główna Dawkinsa i zarzuty Blocha
Teza główna *Boga urojonego*, nazwana przez Blocha „Sofizmatem Antyboskim”, brzmi następująco (Rozdział 2, "Hipoteza Boga"):
„Jakakolwiek twórcza inteligencja, wystarczająco złożona, by cokolwiek zaprojektować, może powstać wyłącznie jako produkt końcowy rozbudowanego procesu stopniowej ewolucji. Twórcze inteligencje — jako efekty ewolucji — w sposób oczywisty i konieczny mogą pojawić się we Wszechświecie dość późno, a zatem nie mogą być odpowiedzialne za jego zaprojektowanie. Bóg, w znaczeniu zdefiniowanym powyżej, jest urojeniem.”
Dawkins definiuje Hipotezę Boga jako istnienie nadnaturalnej inteligencji, która zaprojektowała Wszechświat, i twierdzi, że jego książka obala tę hipotezę, traktując ją jako naukową.
Bloch krytykuje tę tezę, wskazując na:

1. **Petitio principii**: Założenie, że ewolucja jest jedynym mechanizmem powstawania złożonej inteligencji, zawiera już w sobie wniosek o nieistnieniu Boga, co czyni argument tautologicznym.
2. **Non sequitur**: W wersji probabilistycznej wniosek o „małym prawdopodobieństwie” Boga nie wynika z przesłanek, a w wersji publicystycznej określenie „urojenie” jest nieuzasadnione.
3. **Brak pomostu między ewolucjonizmem a ateizmem**: Bloch twierdzi, że Dawkins nie udowadnia, dlaczego ewolucja miałaby wykluczać istnienie nadnaturalnego projektanta.

Analiza książki w kontekście zarzutów
Przeanalizowałem każdy rozdział *Boga urojonego*, aby sprawdzić, czy Dawkins dostarcza dowodów obalających zarzuty Blocha lub wzmacniających jego tezę główną.

4. **Rozdział 1: Głęboko religijny niewierzący**

- Dawkins przedstawia ateizm jako postawę pełną szacunku wobec świata bez Boga, kontrastując go z religią.
- **Weryfikacja**: Rozdział nie odnosi się do „wyłączności" ewolucji ani nie dostarcza argumentów logicznych wspierających tezę główną. Retoryka jest perswazyjna, ale nie obala zarzutów *petitio principii* ani *non sequitur*. Nie ma tu też pomostu między ewolucją a ateizmem.

5. **Rozdział 2: Hipoteza Boga**

- Tutaj pojawia się teza główna. Dawkins sugeruje, że Bóg jest „mało prawdopodobny" i traktuje Hipotezę Boga jako naukową.
- **Weryfikacja**:
    - *Petitio principii*: Brak dowodów na to, że ewolucja jest jedynym sposobem powstawania inteligencji. Założenie, że Bóg musiałby ewoluować, jest niedowiedzione i zawiera wniosek w przesłance.
    - *Non sequitur*: Sprzeczność między kategorycznym „urojeniem" a „małym prawdopodobieństwem" (s. 88 wydania polskiego) oraz brak formalnego modelu probabilistycznego potwierdzają zarzut Blocha.
    - *Pomost*: Traktowanie Hipotezy Boga jako naukowej nie wyklucza nadnaturalnego bytu, co osłabia związek z ateizmem.

6. **Rozdział 3: Dowody istnienia Boga**

- Dawkins krytykuje klasyczne argumenty teistyczne (np. Akwinaty, ontologiczny) jako słabe.
- **Weryfikacja**: Krytyka teizmu nie wzmacnia tezy o „wyłączności" ewolucji ani nie uzasadnia nieistnienia Boga. Nie ma tu odniesienia do ewolucji, więc pomost pozostaje nieobecny. Zarzuty Blocha pozostają nietknięte.

7. **Rozdział 4: Dlaczego niemal na pewno nie ma Boga**

- Kluczowy argument „Ostateczny Boeing 747" sugeruje, że Bóg jako złożony projektant jest nieprawdopodobny, a dobór naturalny lepiej wyjaśnia życie.
- **Weryfikacja**:
    - *Petitio principii*: Założenie, że złożona inteligencja musi być produktem ewolucji, nie jest poparte dowodami wykluczającymi inne mechanizmy (np. projekt).
    - *Non sequitur*: Intuicyjna probabilistyka (s. 161) bez formalnych obliczeń nie uzasadnia wniosku.
    - *Pomost*: Ewolucja wyjaśnia biologię, ale nie wyklucza nadnaturalnego projektanta Wszechświata, co czyni pomost iluzorycznym.

8. **Rozdział 5: Korzenie religii**

- Religia jest przedstawiona jako produkt uboczny ewolucji (np. intuicyjny teizm, memy).
- **Weryfikacja**: Wyjaśnienie ewolucyjne religii nie odnosi się do „wyłączności" ewolucji ani nie implikuje nieistnienia Boga. Zarzuty Blocha pozostają aktualne.

9. **Rozdział 6: Korzenie moralności**

- Moralność ma ewolucyjne podstawy i nie wymaga Boga.
- **Weryfikacja**: Wyjaśnienie moralności nie dowodzi nieistnienia Boga ani nie wspiera „wyłączności" ewolucji. Brak pomostu do ateizmu.

10. Rozdziały 7-10

- Rozdziały te (od krytyki Biblii po wychowanie religijne i rolę nauki) koncentrują się na społecznych i kulturowych aspektach religii.
- **Weryfikacja**: Nie odnoszą się do tezy głównej ani nie dostarczają dowodów na „wyłączność" ewolucji czy nieistnienie Boga. Ich retoryka jest perswazyjna, ale nie logiczna w kontekście zarzutów Blocha.

11. Wstęp i przypisy

- Wstęp deklaruje cel ateistyczny (s. 9–19), ale nie dostarcza dowodów logicznych. Przypisy (s. 511–520) wspierają dane, ale nie tezę główną.

Dodatkowy kontrprzykład: Sztuczna inteligencja

Bloch wskazuje, że sztuczna inteligencja (SI) powstaje przez projekt, a nie ewolucję, co podważa „wyłączność" ewolucji. Dawkins nie odnosi się do SI w książce, co wzmacnia zarzut *petitio principii*.

Wnioski

1. **Petitio principii**: Cała książka nie dostarcza dowodów na to, że ewolucja jest jedynym mechanizmem powstawania inteligencji. Założenie to jest kluczowe dla tezy głównej, ale pozostaje niedowiedzione.
2. **Non sequitur**: W wersji probabilistycznej brak formalnego modelu osłabia wniosek o „małym prawdopodobieństwie" Boga. W wersji publicystycznej „urojenie" nie wynika logicznie z przesłanek.
3. **Pomost ewolucja-ateizm**: Dawkins nie udowadnia, dlaczego ewolucja miałaby wykluczać nadnaturalnego projektanta. Narracja naturalistyczna nie zamyka tej możliwości.

Podsumowanie

Analiza całej książki *Bóg urojony* potwierdza wnioski Pawła Blocha. Teza główna zawiera błąd *petitio principii* w interpretacji dedukcyjnej oraz *non sequitur* w interpretacjach probabilistycznej i publicystycznej. Pomost między ewolucjonizmem a ateizmem nie został skutecznie zbudowany, pozostając iluzoryczny. Argumenty Dawkinsa opierają się bardziej na retoryce niż na ścisłej logice, co czyni zarzuty Blocha zasadnymi."

Grok3 (Think) 2025 r.

Pytania do sztucznej inteligencji

Poniżej znajduje się lista pytań, na które sztuczna inteligencja powinna udzielić odpowiedzi aby w rzetelny sposób oszacować wartość opracowania.

Pytania do SI
Zweryfikuj tezy P. Blocha i odpowiedz na poniższe zagadnienia:

1. Czym jest teza główna *Boga urojonego* – Sofizmat Antyboski – zacytuj treść; kto jest jego autorem? Jak jest określony przez samego Autora? Czy jest pomostem między ewolucją a ateizmem? Zweryfikuj czy pomost udało się R. Dawknsowi zbudować?
2. Zweryfikuj czy w ścisłym sensie błędy logiczne rzeczywiście są zawarte w tezie głównej Boga urojonego? Czy teza główna *Boga urojonego* jest sofizmatem?
3. Czy wyeliminowanie przez R. Dawkinsa błędów logicznych byłoby problemowe i spowodowałoby, że jednoznaczny wniosek tezy głównej *Bóg jest urojeniem* nie mogłoby się obronić? Czy nazwa książki *Bóg urojony* traci swoje ewolucyjne uzasadnienie?
4. Czy teza o niskim prawdopodobieństwie istnienia Boga, która jest jedną z fundamentalnych w książce, nie może się utrzymać z powodu błędu *non sequitur*? Czy wniosek o urojeniu Boga utrzymuje się gdy traktujemy tezę główną jako tekst publicystyczny?
5. Czy Sofizmat Antyboski R. Dawkinsa bez błędów logicznych, trywializuje się do stwierdzenia *człowiek nie stworzył wszechświata*?
6. Dlaczego R. Dawkins się pomylił, czy ta pomyłka jest poważna, czy ona wynika z istoty jego filozofii?
7. Ile procent szacunkowo spada wartość książki *Bóg urojony*, na podstawie tylko ściśle logicznie występujących błędów? Wykonaj ocenę metodologiczną.
8. Czy analiza wykazuje coś głębszego, że brakuje *pomostu* między ewolucjonizmem a ateizmem?
9. Czy teza główna *Boga urojonego* autorstwa prof. Richarda Dawknisa jest iluzoryczna i wciąga czytelnika urojenie?
10. Zrób metodologiczną ocenę punktową określającą czy R. Dawkins popada w iluzję? Czy paradoksalnie, jeżeli ktoś będzie twierdził, że pomimo wykazanych błędów logicznych SA w swoim brzemieniu jest „silnym, przeciwnym dowodem" na okoliczność wniosku: *Bóg jest urojeniem*, to popadnie w urojenie? Oceń jaki byłby to poziom urojenia?
11. Określ błędy P. Blocha, uwzględnij jego odpowiedzi oraz określ czy podważają one wnioski, że teza główna *Boga urojonego* zawiera błąd petitio principiii lub non sequitur?

Drogi Czytelniku!

Podążałeś ze mną przez zakamarki rozumu, przez korytarze argumentów, aż po drzwi, za którymi słychać echo największych zagadek istnienia. Dziękuję Ci za towarzystwo w tej wędrówce. Być może nie znaleźliśmy jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o nasze źródłowe pochodzenie – ale mam nadzieję, że wspólnie dostrzegliśmy, jak złożony i fascynujący jest temat początku.

Zapraszam Cię do kolejnych podróży – mam nadzieję, że moje przyszłe opracowania przyniosą Ci iskrę inspiracji, zachętę do nowych odkryć i – być może – chwilę zamyślenia tam, gdzie rozum styka się z tajemnicą.

Chciałbym w tym miejscu docenić również odważny wkład w debatę profesora Richarda Dawkinsa. Jego książka, choć kontrowersyjna, pozwoliła zgłębić granice nauki, potęgę logiki i postawić wiele intrygujących pytań.

ISBN 978-83-969690-5-7